

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 po poł. Administracja otwarta od g. 9—6, w niedzielę i święta od 12—1. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie z odnośnieniem i z przesyłką pocztową 3 zł. za granicą 6 zł. cena pojedynczego numeru na prowincji 30000 mk. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście 20 groszy, za tekstem 10 groszy. — W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagraniczne o 50% drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

TOWARZYSTWO PRZEMYSŁU NAFTOWEGO

BRACIA NOBEL W POLSCE SP. AKC.

SKŁAD w WILNIE. Biuro Sadowa 21 telef. 427. Skład Kurlandzka 12 tel. 428.

POLECA: Naftę rafinowaną, benzynę rektyfikowaną, olej maszynowy, smary cylindrowe i do wozów, olej gazowy (do motorów), świece, parafinę, asfalt, gudron i t. p.

Zamówienia hurtowo i detalicznie skutecznie szybko na żądanie we własnych naczyniach i z dostawą.

E. MIESZKOWSKI
UL. MICKIEWICZA 22



KAPELUSZE I CZAPKI MĘSKIE.

WIELKI WYBÓR KAPELUSZY TWARDYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

Obrazy oszczędnościowe w Radzie Ministrów.

W bieżącym i przyszłym tygodniu w Prezydium Rady Ministrów odbywać się będą pod przewodnictwem premiera Grabskiego codzienne narady w sprawach oszczędności państwowych przy udziale komisarza nadzwyczajnego do spraw oszczędnościowych, prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa, oraz ministrów poszczególnych resortów, których budżet będzie rozpatrywany.

Narady poświęcone będą rozpatrywaniu wniosków komisarza oszczędnościowego oraz propozycji oszczędnościowych Najwyższej Izby Kontroli Państwa poczem powzięte było odpowiednie postanowienie uzgodnione podczas narad, a poparte przez prem. Grabskiego decyzje będą niezwłocznie wprowadzone w życie, nieuzgodnione zaś skierowane będą na najbliższe posiedzenie Rady Ministrów.

W ten sposób postawione sprawy oszczędności państwowych przyczynią się do ugruntowania sanacji skarbu w dziedzinie administracji i przedsiębiorstw państwowych.

Pogłoski o zmianach w rządzie.

Wczoraj w kuluarach sejmowych utrzymywały się przez cały dzień pogłoski jakoby w najbliższym czasie mają nastąpić zmiany w składzie gabinetu. Pogłoski te dotyczą przedewszystkiem teki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Wymieniają jako domniemanych kandydatów pos. Thugutta na stanowisko ministra spraw wewnętrznych i p. Aleksandra Skrzyńskiego na min. spraw zagranicznych. Pogłoski te rozszerza lewica, twierdząc, że Polska związana ścisłym sojuszem z Francją powinna zmienić charakter swego rządu z powodu zwycięstwa lewicy przy wyborach do parlamentu francuskiego.

Stanowisko min. Miklaszewskiego zachwiane.

Obiegają pogłoski, że stanowisko ministra oświaty Miklaszewskiego jest poważnie zachwiane.

Zmiana w statucie Rady Banku Polskiego.

Rada Banku Polskiego na posiedzeniu w dniu 13 b. m. uchwała przedstawić na Walnem Zebraniu, które odbędzie się w dniu 16 lub 17 czerwea projekt zmiany artykułu 16 statutu Banku Polskiego.

W myśl tego projektu akcjonariusze mający mniej niż 25 akcyj, będą mieli możność wykonywania swego prawa głosowania przez pełnomocnictwa.

Audjencje u premiera Grabskiego.

W dniu wczorajszym premier Grabski przyjął posła rumuńskiego p. Florescu i delegację Związku Kółek Rolniczych, która prosiła premiera o udzielenie kredytów, na co szef Rządu odpowiedział, że rząd zastanawia się obecnie nad całokształtem spraw kredytowych i doskonale rozumie obecny brak gotówki oraz wydajności warsztatów rolnych.

Aresztowanie bandy szpiegowskiej w Toruniu.

W Toruniu aresztowano 8 obcych obywateli, mających w Polsce prawo azylu oskarżonych o popełnienie szeregu kradzieży, kilku zabójstw, napadów rabunkowych oraz uprawianie szpiegostwa na rzecz Litwy i Rosji Sowieckiej.

Zachodzi podejrzenie, że szajka ta jest w styczności z osławionym Muchę-Michalskim. Dochođenje w toku. Nazwiska aresztowanych są następujące: Bilejko, Myngiel, Jędrzejowski, Lipatow, Kuzniecowa Iwanow, Garbne i Lauge.

Komisja do zbadania gospodarki Wileńskiej Dyrekcji kolejowej.

WARSZAWA, 14 V. (Pat.) Na skutek zarządzenia p. Ministra Kol. Żel. dnia 15 b. m. udaje się do Dyrekcji Kolejowej Wileńskiej komisja mająca za zadanie możliwie ściśle zbadanie stosowanych w tej dyrekcji sposobów wyzyskania terenów leśnych oraz wyników rzeczowych i handlowych, jakie te przedsiębiorstwa leśne dały. Z ramienia Ministerstwa Kol. Żel. w skład komisji wchodzi: inspektor przy ministrze p. Włodzimierz Grützmacher, jako przewodniczący, inż. Bock, p. Swarczewski,

p. Szwankowski, jako rzeczoznawcy, z ramienia Najwyższej Izby Kontroli Państwa—Starszy Kontroler p. Wojewódzki, wzięli również udział w komisji senatorowie—Siedlecki i Krzyżanowski, oraz inż. Godlewski w imieniu Nadzwyczajnego Komisarza Oszczędnościowego. Po ukończeniu czynności wymienionej komisji rozpoznać działalność komisja do zbadania innych dziedzin gospodarstwa kolejowego w obrębie Dyrekcji Wileńskiej.

Po wyborach we Francji.

Poincare wycofuje się z życia publicznego.—Naganka przeciwko Millerendowi.—Domniemani następcy Poincarego. — W Moskwie cieszą się.

PARYŻ 14.V (Pat.) Według doniesień „Le Matin” Poincare wycofał się chwilowo z życia publicznego, a pozatem weźmie dłuższy urlop, jako senator.

PARYŻ 14.V (Pat.) Spotkanie Poincarego z Mac Donaldem nie odbędzie się.

PARYŻ 14.V (Pat.) Prasa omawia obszernie sytuację, w jakiej znalazł się Millerand. „Quotiden” domaga się w dalszym ciągu ustąpienia Milleranda. Leon Blum zaznacza na łamach „Populaire” iż Millerand nie chciał pozostać na neutralnym stanowisku, które jest jedynie zgodne z konstytucją, lecz stanął po stronie bloku narodowego i zaryzykował swe stanowisko. Obecnie przegrał kampanię i powinien stanowisko opuścić. „Petit Parisien” poświęca tej sprawie dłuższy ustęp, który zdaje się być inspirowany przez Milleranda. Dziennik pisze mianowicie co następuje: Prezydent Millerand do czasu aż ukonstytuje się nowa izba po porozumieniu się z Prezydentami Senatu i Izby wybierze człowieka, który będzie mu się wydawał najbardziej właściwym dla utworzenia nowej większości. Dopiero w tym wypadku, gdyby nowy Prezydent przedstawił mu

program, któryby wydał mu się niemożliwym do przyjęcia, dopiero wtedy Millerand powziąłby ostateczną decyzję. Jako przyszłych premierów wymieniają tu przedewszystkiem Brianda oraz Herriota. Brianda, w tym wypadku, gdyby utworzył się rząd koncentrowanej lewicy, podobny do tego, jaki istniał przed wojną. Herriota zaś, gdyby wytworzył się rząd bloku lewicy i skrajnej lewicy.

BERLIN 14.V. (Pat.) Korespondent „Berliner Tageblatt” w Moskwie pisze: nieznaczna liczba komunistów, którzy uzyskali mandaty w nowym parlamencie francuskim wywołała pewne rozczarowanie wśród moskiewskich kół komunistycznych, jednakże z ogólnych rezultatów wyborów są tu zadowoleni. „Izwestija” uważają, że jakkolwiek trudno spodziewać się aby nowy rząd francuski prowadził politykę bardziej radykalną to jednak pewne zbliżenie rysyjsko francuskie jest możliwe, ponieważ Herriot i jego przyjaciele są zwolennikami przywrócenia normalnych stosunków z Rosją. Ze strony sowieckiej nie stoi nie na przeszkodzie ewentualnemu porozumieniu

Francja—Czechy—Jugosławia—Włochy.

PARYŻ, 14 5. (Pat.) — Agencja Havasa donosi z Białogrodu, że ministrowie Benes i Ninczicz stwierdzili na konferencji zupełną jednogłębność zarówno w sprawie przyłączenia się Jugosławii do układu francusko-czesko-słowackiego jak i w sprawie przyłączenia się Czechosłowacji do układu włosko-jugosłowiańskiego. Benes po odbyciu konferencji w Białogrodzie i Rzymie zamierza udać się do Londynu. Minister Ninczicz

oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że rząd jugosłowiański jest przeświadczony, iż zagraniczna polityka Francji nie ulegnie żadnym zmianom w związku z dojściem do władzy nowego gabinetu. Związkiem zdaje się być wykluczona wszelka zmiana polityki Francji w stosunku do Jugosławii i Czechosłowacji, gdyż zdaniem ministra polityka w tej dziedzinie została już ostatecznie ustalona.

Zycie ekonomiczne.

G I E Ł D A.

Wilno, dnia 12 maja 1924 r.
Dolary St. Zjedn. 5,19—19 1/2.
Funt sterlingów 22,50—22,55,
Srebro: Ruble 1,61.

WARSZAWA, 14.V. (A. W.)
Warszawska giełda urzędowa (w złotych polskich). Dolary 5,18 1/2—5,18 1/2—Przekazy: New-York 22,55—22,67 1/2, Londyn 22,65—22,67 1/2, Paryż 30,20, Wiedeń 7,32 1/2, Praga 15,25, Włochy 28,10, Belgja 25,70—25,40, Szwajcaria 91,85, milionówka 0,50—0,40, bony złote 0,75—0,75, pożyczka złota 8,00 dolarowa 2,75—2,95. Tendencja bez zmiany, dla franka zwykła.

Akcje. (W złotych polskich). Bank Handlowy w Warszawie 10,00—9,75—10,00, Bank Kredytowy 0,85—0,70—1,35, Warszawskie T.wo Fabryk Cukru 4,70—5,50—5,30, Rudzki 2,00 (setki), 2,05 (pięćdziesiątki), 2,05—2,10 (dwudziestki), 2,15—2,20 (drobne), 1,90 (V em.), Starachowice 3,40—4,10—4,00. Tendencja niejednolita dla niektórych wyższa.
WILNO, 14.V. (A. W.) (w złotych polskich) Nowy Jork—5,16 1/2, Złoto 2,72 i 1/4.

Związek Ludowo-Narodowy. KOMUNIKAT.

Rozkład zebrań kół dzielnicowych Zw. Lud. Nar. m. Wilna.

Koło dziel. „Zwierzyniec”, we czwartek, dn. 15 maja r. b. o g. 7 ej wiecz. w lokalu przy ul. Moniuszki pod Nr 34.

Koło dz. „Antokol”, w niedzielę, dn. 17 maja r. b. o g. 12 1/2 popoł. w lokalu przy ul. Antokolskiej pod Nr 44.

Koło dz. „Snipiszki”, w niedzielę, dn. 18 maja r. b. o g. 12 1/2 popoł. w lokalu przy ul. Wilkomińskiej pod Nr 1.

Koło dz. „Nowe-Miasto”, w niedzielę, dn. 18-go maja r. b. o godz. 12 1/2 popoł. w lokalu przy ul. Dobrej Rady pod Nr 22 (Dom Serca Jezusowego).

Koło dz. „Póławy”, w niedzielę, dn. 18 maja r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Jerozolimskiej pod Nr. 46 (mieszkanie p. Aleksandrowiczowej).

Profesorowie U. S. B.

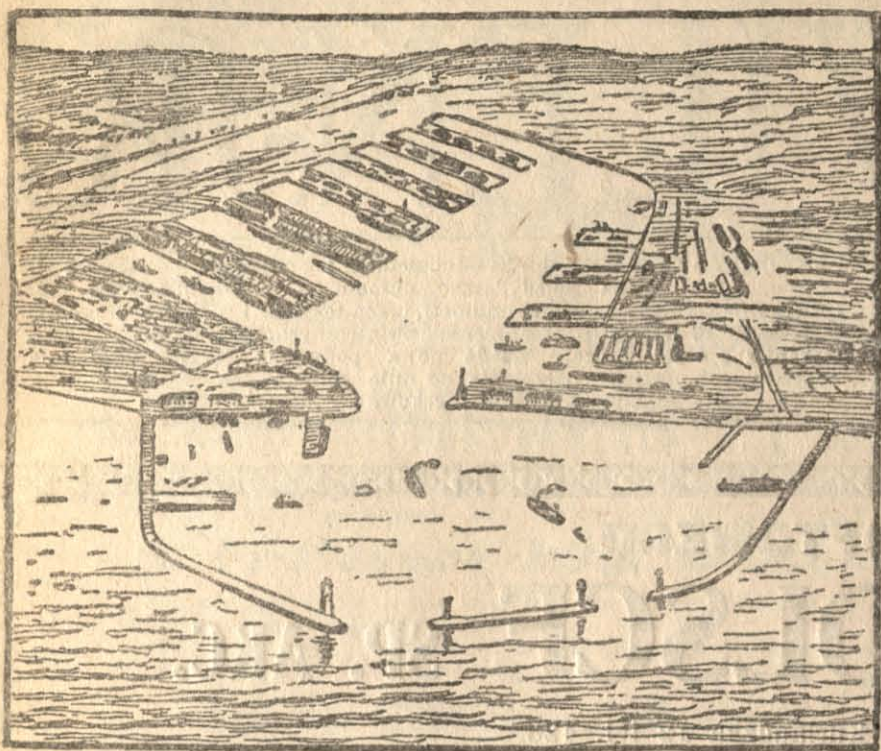
dr. W. Jasiński i dr. K. Michejda przyjmują obecnie w zwykłych dniach i godzinach.

przy ul. Mickiewicza, Nr. 1 m. 18 (wejście obok Izby Skarbowej).

Doktor J. KACEW

choroby włosów (łupież, przedwczesne wyłysienie), kosmetyka lekarska (pryszczki, piegł, znamiona, plamy, brodawki itp.) Usuwanie włosów z twarzy diatermją. Jagiellońska 3, (obok ul. Ad. Mickiewicza). Od 10—2 i 4—7.

Polska na morzu.



Budowa portu w Gdyni.

Warszawa, 10 maja.

Jest to objaw w życiu naszego społeczeństwa bardzo pocieszający, że zainteresowanie do zagadnień morskich wzrasta nieustannie i coraz bardziej dojrzała u ogółu samowiedza, iż jedynie przez opanowanie morza możemy rozrosnąć się w państwo wielkie, potężne, silne, w mocarstwo, na co Polska posiada wszelkie warunki i co stanowi warunek jej naturalnego rozwoju.

Mamy własne wybrzeże. Prawda, liczy ono zaledwie około 100 kilometrów. Małe, bardzo szczupłe. Czyż to jest jednak przyczyna, która mogłaby wstrzymać rozwój Polski jako państwa morskiego? Nie zapominajmy, że ani Belgia ani Holandia nie posiadają wybrzeża morskiego znacznie większego, a są poważnymi siłami morskimi. A ileż posiadają ludności w porównaniu z Polską? Mała Holandia należy do handlowych potentatów morskich. Jej flota handlowa zajmuje wśród państw europejskich trzecie miejsce.

Polska jest krajem o wielkich bogactwach przyrodzonych. Mnóstwo towarów transportujemy poza granicę. Nasz bilans handlowy jest bilansem czynnym. A przecież gospodarczo nie jesteśmy jeszcze należycie rozbudowani. Dopiero jesteśmy u początków naszego rozwoju. Sporo sprawdzamy do nas od obcych. Około pięć tysięcy ton importu i eksportu przechodzi drogą morską.

Innymi słowy: obcy, obecne porty, obecne statki, często nam bezwzględnie wrogo usposobione korzystają i bogacą się z nas: Gdańsk, Szczecin, Hamburg, Brema, Królewiec, Kłajpeda—to wszystko ośrodki, ciągnące z Polski wielkie korzyści. Odnoszą się zaś do nas jak do natrętów, klientów drugiej kategorii, bagatelizują i Polakę i nas jako czynnik gospodarczy.

Traktat Wersalski nie uczynił zadość potrzebom państwa polskiego. Ani Gdańsk nie został oddany Polsce ani też interesy Polski nie zostały należycie zabezpieczone w Kłajpedzie. Wbrew obawom, wyrażonym jeszcze przez Koehanowskiego, o szkodzie i głupocie, zaczynamy niezależnie się od Gdańska. Zarówno rząd jak i czynniki ustawodawcze z całą energią zajęły się budową polskiego portu w Gdyni a rokowania, prowadzone z najpoważniejszymi firmami francuskimi budowlanymi, każą przypuszczać, iż w przeciągu dwu lat port gdyniński zostanie odpowiednio urządzone, aby mógł stanowić rzetelną podstawę dla rozwoju naszego marynistycznego.

Jest wielką zasługą obecnego kierownictwa komisji morskiej sejmowej, której przewodzi poseł Jan Załuska, iż zajęła się gorliwie sprawami i nawigacyjnymi i marynarskimi, jakgdyby chciała odrobić zaniedbania lat poprzednich. Mamy już kilka ustaw, odnoszą-

cych się do tych zagadnień, jesteśmy w trakcie opracowywania dalszych.

Spółeczeństwo czuło od dawna potrzebę wytworzenia polskiej siły morskiej. Tu podniósł należyte i najwyższemu uznaniem inicjatywę rodaków naszych w Ameryce, którzy jako element żywej orjentacji się w znaczeniu naszej przyszłości na morzu i rozporządzający swobodniejszym kapitałem już przed paru laty chcieli rozwiązać kwestję naszej floty handlowej i dlatego utworzyli dwa towarzystwa akcyjne, rozporządzające własnymi okrętami i ambicjonującymi do stworzenia samodzielnej linii okrętowej.

Wzięliśmy odrazu pęd za wysoko, nie mieliśmy ani ustaw przygotowanych, nie było ani kapitału odpowiedniego ani też niestety zrozumienia w sferach międzynarodowych; zresztą był to czas wojny czy początków pokoju. Trudności, z którymi spotkały się obiedwie linie polsko-amerykańskie, zwichnęły oba przedsiębiorstwa, a co gorzej: naraziły na straty materialne patryjotycznie usposobioną emigrację naszą w Ameryce i wywołały wśród niej zniechęcenie do kraju i do zagadnień morskich.

Tymczasem życie w kraju siłą owej konieczności zaczęło zniewalać do zajęcia się sprawą naszej na morzu przyszłości. Zwolna, z niezgo zaczynając się tworzyć polska flota handlowa. Mamy jej zaczątki. Nie mówimy tu o okrętach prywatnych, które pod flagą polską kursują pomiędzy dalekim Wschodem rosyjskim, a Japonią, ale o tych małych statkach, które zaczynają się chybotać na falach polskiego naturalnego morza, jakim jest Bałtyk.

Na Bałtyku Polska jest trzecim państwem co do swej siły i liczebności; góruje nad nami tylko Rosja i Niemcy. Są one już potentatami morskimi. My zaś mamy 28 jednostek, liczących ponad 80 ton, ogółem blisko 15 000 ton brutto.

To są dopiero zaczątki. Lecz rozwój postępuje racjonalnie. Zaczynamy od małej żeglugi przybrzeżnej, od obsługiwaną potrzeb naszego wybrzeża, od drobnych okrętów, aby następnie przejść do normalnej komunikacji i pośrednictwa z krajami bliższymi i dalszemi. Z obsługi towarowej przechodzimy do obsługi osobowej. Podstawą do jej rozwoju jest stworzenie własnego portu w Gdyni.

Dlatego też bacznie należy śledzić dzieje wniosku zgłoszonego przez Związek ludowo-narodowy, niewątpliwie w porozumieniu z czynnikami kompetentnymi, domagającego się współdziałania państwa w dziele rozbudowy naszej floty handlowej. Poparcie to się należy, a dzisiaj, gdy dochodzimy do zdrowej waluty i racjonalnej gospodarki, pomoc rządu w rozbudowie naszej siły morskiej staje się pilną i nagłą. Hier. Wiersz.

Wybory w Japonji. Zwycięstwo opozycji.

TOKIO, 14.V. (Pat.) W wyniku wyborów partje opozycyjne uzyskały 282 mandaty, podczas gdy

partje rządowe zdobyły zaledwie jedną trzecią część ogólnej liczby mandatów.

Zniesienie cel w Anglii.

Mac Donald stawia kwestję zaufania.

LONDYN, 13.V. (Pat.) Izba Gmin debatowała dziś wieczorem nad zniesieniem przepisów celnych Mac Kenny. Za utrzymaniem systemu Kenny przemawiał konserwatywa Baldwin. W odpowiedzi kanclerz skarbu Snowden przypomniał, że system celny Mac Kenny był wprowadzony w czasach wyjątkowych, bo w okresie

wielkiej wojny i że wówczas system ten odpowiadał rzeczywistej potrzebie chwili. Obecnie jednak niema racji utrzymywać go. Rząd uzależnia pozostawanie u władzy od losów wniosku Baldwin. Kanclerz wszelako jest spokojny co do tego, że większość Izby opowie się za stanowiskiem rządu, debaty trwają w dalszym ciągu.

Z Gdańska.

Dni Senatu gdańskiego liczone.—Bezrobocie.—„Jedynie ze względów... architektonicznych.“

GDANSK, 14.V. (A.W.) Przedstawiciel Agencji Wschodniej dowiaduje się z kół dobrze poinformowanych, że senat gdański znalazł się w dużych kłopotach. Panuje przekonanie, że dni jego urzędowania są policzone. Zajęte ostatnio przez Sejm stanowisko w sprawie ustawy amnestyjnej, która przyjęta została wbrew opozycji senatu przyczynia się silnie do jego zachwiania. Wymieniane są następujące nowe kombinacje rządowe: socjaliści, partja niemiecka postępu i gospodarstwa, niemiecka gdańska partja ludowa i centrum. Socjaliści Rahna, byłego komunisty, wymieniają ponownie jako kandydata na stanowisko senatora skarbu. Zaznaczyć należy, że nigdy jeszcze nie obserwowano, takiego rozgorzenia ludności przeciwko Senatowi jak obecnie. Szczególniej często słyszy się zarzuty pod adresem sen. Volkmana i znanego nacjonalisty Ziehmana. Zarzuca się im zabagnienie

sytuacji gospodarczej i finansowej Gdańska. Koła liberalne, usposobione mniej szowinistycznie, bacznie śledzą gospodarkę, której wynikiem jest 8 000 bezrobotnych. O ile w rządach gdańskich nie nastąpi zasadnicza zmiana, co zresztą wydaje się wątpliwe, liczba bezrobotnych może dojść do 12—14 tysięcy. Do trudności gospodarczych Gdańska przyczynia się w znacznej mierze wyczerpujące i pełne rezerwy stanowisko Gdańska w stosunku do Polski. Zdanie to słyszy się bardzo często od Gdańszczan.

GDANSK, 14.V. (A.W.) W odpowiedzi na zapytanie Koła Polskiego w Gdańsku, skierowane do sejmu gdańskiego, dlaczego nie usunięto napisu „kaiserlich“ na gmachu poczty w Gdańsku, senat gdański oświadczył, że nie zamierza usunąć tego napisu, — bo usunięcie wyrazu „kaiserlich“ jest niedopuszczalne ze względów architektonicznych.

Sejm i Rząd.

Dalsze oszczędności.

WARSZAWA, 14.V.24. (A.W.) W bieżącym i przyszłym tygodniu odbędą się narady pod przewodnictwem Grabskiego i Moskalewskiego poświęcone dalszym oszczędnościom. Uchwalone oszczędności będą natychmiast wprowadzone w życie. Sprawy niezgodzone przyjdą do decyzji Rady Ministrów.

Zakaz wywozu częściowo zniesiony.

WARSZAWA, 14.V.24. (A.W.) 10-go b. m. została zredukowana lista towarów zakazanych do wywozu. Obok względu na poprawę bilansu handlowego, przeważa nacisk, aby ulgi nie wywołały wzrostu drożyzny. Nowe przepisy stanowią przejście do nowych zasad polityki wywizowej, opartej nie na systemie reglamentacji, lecz na systemie cel oraz opłat wywozowych.

WARSZAWA, 14.V. (Pat.) Na wspólnym posiedzeniu sejmowej komisji rolnej i komisji do walki z drożyzną rozpatrywane sprawę otwarcia granicy dla eksportu produktów rolnych. Dyskusji nie ukończono.

Kontrola Państwa.

WARSZAWA, 14.V. (Pat.) Sejmowa Komisja budżetowa rozpatrywała na dzisiejszym posiedzeniu budżet Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Pos. Harusewicz wygłosił referat w którym szczegółowo naciśk położył na usamodzielnienie i niezależnienie Najwyższej Izby Kontroli Państwa od rządu, wyrażając poglądy, iż należałoby w tym kierunku naśladować Anglię, gdzie Prezesa Izby Kontroli Państwa mianuje Władza Najwyższa. Po dłuższej dyskusji w czasie której nabierał głos również Prezes Najw. Izby Kontroli Państwa p. Żarnowski, budżet przyjęto w 2-m czytaniu według przedłożenia rządowego bez zmian.

Z Senatu.

WARSZAWA, 14.V. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu senat przystąpił do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. W imieniu komisji gospodarstwa społecznego i prawiczej zdawał sprawę

sen. Popowski Z. L. N. Następnie przyjęto ustawę o ratyfikacji umowy między Rzeczpospolitą a Jugosławiją dotyczącej stosunków prawnych obywateli państw. Następnie uchwalono projekt w sprawie umów sprzedaży nieruchomości na terenie był. zaboru rosyjskiego. Narazicie przyjęto ustawę o poczcie telegrafii i telefonii. Przystąpiono do ustawy o uwłaszczeniu czynszowników w województwach wschodnich. Jako sprawozdawca zabrał głos sen. Smólski. Mówca zreferował również poprawki, które zmierzają do większego zabezpieczenia prawa własności i do ograniczenia wywłaszczenia tylko do wypadków depeszczalnych prawnie, jak i ze względów słuszności, w końcu sen. Smólski omawiał sytuację na krechach, wskazując na szeregady się bandytyzm i nieudolność administracji. Dalej dyskusję odroczone do jutra.

Dzień polityczny.

Kłopoty p. Mac Donald.

Chociaż p. Mac Donald jest bezwzględnie „wybitnym mężem stanu“, pomimo to zdaje się, że już niedługo będzie miał możliwość walczenia z reszankami przeciwnościami. Dwa hasła wywiesił on, jak wiadomo, ca swym sztabem: porozumienie z Rosją w celu rozwiązania stosunków handlowych i wyduśczenia długów oraz załatwienie kwestji bezrobocia.

Co do pierwszego mocno się te nadzieje nadważyły.

Niedawno Trocki we własnej osobie i własną ręką pisał o „zaprzęczeniu burżuazji, reakcjonistów Mac Donaldzie, który nie zniósł jeszcze monarchji i toleruje śmieszne średniowieczne głupstwo—Izbę Lordów. Bolszewicy mają szczyry zamiar nie płacić żadnych długów przidwojennych“. Zinowjew zaś „że jeżeli Mac Donald chce gwarancji na zwrot pożyczki, to ich nie dostanie“. Wszystko to w czasie, gdy w Londynie toczą się rokowania.

Jasnym jest, że delegaci bolszewicy nie mają aniopelnomocnictw, ani możności ofiarowania czegokolwiek i wogóle nie mają nic do ofiarowania.

Dalszą senacją dnia jest wy-

gaśnięcie, t. zw. cel Mac Kenny w dniu 1 sierpnia.

Jak wiadomo Anglja była klasycznym krajem wolnego handlu. Przed wojną nie było żadnych cel ochronnych. Po wojnie zeszło się jednak z tej drogi. Dla Mac Kenny, tak nazwane od imienia byłego ministra skarbu, który je wprowadził. Obciążają one wwoz aut, zegarków, instrumentów muzycznych i filmów.

Cła et jednak obecnie wygasają. Jak słyhać, rząd Mac Donald nic na ich miejsce nie wprowadza. Jest to względ na liberałów, których Mac Donald chce utrzymać w swej bardzo sztucznie skleconej większości. Ale nie powinien on zapominać, że ważniejszą częścią tej większości jest partja pracy, opierająca się na głosach robotników. O to właśnie dziesiątki tysięcy robotników jest zagrożonych utratą pracy. Amerykański przemysł jest w tych galęziach bezkonkurencyjny. Gdy cła ustana, zaleje on rynek angielski w sposób katastrofalny. Cały szereg odnośnych fabryk zagrożony jest ruiną i robotnicy utracą zarobków.

Jeden jeszcze przykład rozbieżności pomiędzy teorjami socjalistami, a istotnym interesem rzesz robotniczych.

Wiece ogólniakademicki studentów U. S. B.

Wczoraj w sali Sniadeckich U.S.B. odbył się wiec ogólniakademicki, zwołany przez Wileński Komitet Akademicki, który miał wyjaśnić po czyjej stronie istotnie jest większość, czy po stronie warcholającej grupki lewicowców, czy też po stronie legalnej reprezentacji młodzieży akademickiej, powstałej na mocy uchwał wszechpolskiego zjazdu młodzieży we Lwowie. Wiece zgromadziło obrzumią ilość pragnących zmanifestować swój stosunek do najaktualniejszych zagadnień życia akademickiego.

Dość powiedzieć, że za uchwałą o udzieleniu wetum zaufania Wileńskiemu Komitetowi Akademickiego głosowało 517 obecnych przeciwko 4 czy też 6, przy kilkunastu wstrzymujących się. Właściwie do przeciwników uchwały można byłoby zaliczyć jeszcze 15—20 głosów, zebranych na galerji pod wodzą kolegi Kohna, przedstawicieli opozycji. Tą samą większością mniej więcej przeszły i inne wnioski w sprawie stosowania „numerus clausus“, noszenia batorów i potępienia manifestujących pod czerwonymi sztandarami studentów komunistów.

Rzeczniczka opozycji na wiecu była koleżanka Adolfówna, którą wysłuchiwno naogół bardzo spokojnie pomimo, iż niektóre ustępy jej przemówień wymagały wielkiej wyrozumiałości i cierpliwości ze strony słuchających.

W szczególności niefortunnym był gest złożenia do prezydium wiecu batorówki na znak protestu przeciwko przyznaniu prawa noszenia batorów jedynie członkom Bratniej Pomocy Studentów Polaków U. S. B.

Niestety, spóźniona pora nie pozwalała nam na umieszczenie szczegółowego sprawozdania, które umieszcimy w najbliższym numerze, dziś jednak podkreślić chcemy sprężyste prowadzenie obrad przez kol. Kulesińskiego, oraz entuzjazm, wywołany pomysłem rezultatem głosowań.

Miejmy nadzieję, że odtąd nie stanie na przeszkodzie Senatowi U. S. B. uznania Komitetu jako jedynej legalnej reprezentacji, co niewątpliwie znakomicie przyczyni się do wzmocnienia poczucia praworządności w życiu akademickim, pogwałconego warcholskimi poezynaniami lewicy.

Powieść Jadwigi Hłaskowej

„Zwycięza Duch“

jest do nabycia w Administracji „Dziennika Wileńskiego“.

Listy z Włoch.

Faszystowska praca od podstaw.

Jest w dwuletniej historii faszystów pewna data, która dla przyszłego historyka stanowić będzie linię dzielącą wyraźnie dwa okresy rozwoju ruchu faszystowskiego. Datą tą jest dzień 6 kwietnia, w którym odbyły się, pierwsze pod rządami Mussoliniego wybory do parlamentu włoskiego.

Pierwsze dwa lata rządów Il Duce były okresem wspaniałych zewnętrznych zwycięstw i tryumfów faszystów, zarówno w polityce zagranicznej jak i wewnętrznej. W tym czasie zdołał nowy rząd włoski zrobić wszystko, czego wymagało uporządkowanie wewnętrzne kraju i finansów, podniesienie prestiżu państwa na zewnątrz, uregulowanie stosunków sąsiedzkich. W nieprzewidywalnym wprost tempie doszły Włochy w ciągu tych dwu lat, na wszystkich polach polityki państwowej do maksimum tej zewnętrznej siły i potęgi, jaką w danych warunkach można było osiągnąć. Ukoronowaniem i równocześnie zakończeniem tego pierwszego okresu rozwoju Włoch faszystowskich stały się kwietniowe wybory, które obecnym rządowi zapewniły trwałość i ostateczną stabilizację.

Jeżeli mówię o okresie zewnętrznych zwycięstw, to nie oznacza to bynajmniej, że dotychczasowy dorobek faszystów polegał tylko na zewnętrznej ekspansji. Przeciwnie! Od pierwszej chwili objęcia władzy przez Mussoliniego pracowały pierwszorzędne umysły nad zagadnieniem moralnego i duchowego odrodzenia Włoch. Idee genialnego Il Duce stały się dla całego szeregu myślicieli i teoretyków fundamentem, na którym zaczęli oni budować gmach faszystowskiej myśli państwowej, społecznej i narodowej. Praca ta, jakkolwiek przedsięwzięta na wielką skalę, nie doszła jednak od razu do swego właściwego wyrazu, ponieważ pierwszy okres walki o władzę musiał być poświęcony sprawie zewnętrznego umocnienia nowego porządku rzeczy.

Stau ten zmienił się zupełnie w chwili, gdy po szczęśliwym załatwieniu palących spraw z zakresu polityki zagranicznej, finansowej i administracyjnej, wynik wyborów pozabawił faszystów ostatniej troski o zewnętrzne podstawy nowego regimu.

Po okresie walki o władzę, wchodzi dziś faszystów z całą masą uwolnionej energii twórczej w nowy okres rozwoju: pracy od podstaw. To co dotychczas było udziałem nielicznych umyślowców, praca nad moralnym i duchowym odrodzeniem narodu włoskiego. Zagadnienie zwiększenia potęgi rasy włoskiej staje się dzisiaj główną treścią ruchu faszystowskiego. Faszystów jako całość przenosi dziś znaczną część swych warstwowości z pełnych zgiełku ryneków życia politycznego w dziedzinę wychowania narodowego i buduje granitowe fundamenty nowego Risorgimento. Po stworzeniu zewnętrznych ram odrodzenia skierowuje całą swoją energię twórczą ku stworzeniu nowego człowieka.

Jednym z ciekawych objawów przegrupowania sił twórczych faszystów jest fakt następujący. Na ostatnim przed wyborami posiedzeniu dyrektorjatu faszystowskiego, zapowiedział Mussolini, iż nie dopuści do tego, aby we władzach partyjnych jakakolwiek wybitniejszą rolę odgrywali... posłowie parlamentarni. Równocześnie kilku z najwybitniejszych faszystów jak Cesaro Rossi, Forges Roberto Davanzati i inni zrzekli się mandatów, aby pozostać we władzach partyjnych. Cel tego kroku jest jasny. Chodziło o to, aby rdzeń twórczych sił faszystów nie przetrzącał na teren parlamentarny, lecz pozostawić w partii dla wykonania ważnych zadań natury ideowo-wychowawczej.

Również ostatnie zmiany personalne we władzach partyjnych świadczą wyraźnie o zasadniczym przegrupowaniu sił faszystów. Posła Grunte, dotychczasowego sekretarza jeneralnego partii, jednego z jej najwybitniejszych organizatorów i bojowców, „ramię” partii wysłał Mussolini do parlamentu, z którego, jak się wyraził w swej ostatniej mowie, „zrobi rzecz serjo”. Na miejsce Grunte natomiast sekretarzem jeneralnym partii został najwybitniejszy obok Corradini'ego „mózg” nacjonalizmu włoskiego, wspomniany Forges R. Davanzati, dyrektor „Idea Nazionale”.

Tym właśnie pozostałym w partii działaczom faszystówkim przypadnie w udziale główna część zadania przeprowadzenia wielkiej akcji ideowo-wychowawczej.

Podstawą tej akcji będzie przedewszystkiem gruntowna reorganizacja partii i zmiana jej dotychczasowego stosunku do społeczeństwa. Chodzi tutaj prosto o ewolucję od partii do narodu. Dla kierowników faszystów stało się rzeczą jasną, że rozwój kierunku nie może postępować w dalszym ciągu na drodze rozszerzania organizacyjnych ram partii ad infinitum. I dlatego pozostawiając organizację partii niekniętą, główny nacisk kładzie dziś faszystów na sprawy takie, jak reforma szkolna, kodyfikacja prawa, reformy socjalne i t. d.

Z ewolucji tej, także i na zewnątrz coraz bardziej widocznej, wynika jasno, jak niesłusznym jest zdanie, że faszystów doszedł do „szczytu partyjnicstwa”.

Po powrocie z wyborów medjołańskich, wypowiedział Mussolini na placu Colonna mowę, w której odpowiadając na ten zarzut, wyraził się następująco:

„Zarzucają nam przeciwnicy z ironją, że hasłem faszystów jest: niech żyje partja, choćby kraj miał zginać. A ja wam mówię: niech zginą wszystkie partje, a nawet i nasza, byle rozwijała się ukochna ojczyzna...”

Proste słowa wodza najlepiej charakteryzują istotę tej wewnętrznej ewolucji, jaką obecnie przechodzi faszystów stając u progu nowego okresu pracy: pracy nad budową moralnych fundamentów potęgi narodu włoskiego,

Stanisław Strzetelski.

Wykrycie propagandy komunistycznej w wojsku.

Sledztwo prowadzone przeciwko okręgowej organizacji komunistycznej na terenie Kresów północno-wschodnich wpadło na trop specjalnego oddziału wojskowego tej organizacji którego zadaniem było wciągnięcie do szeregów komunistycznych młodzieży poborowej rocznika 1902, 1903 i ochotników 1900 i 1905 r. Ze względu na trudności prowadzenia propagandy po wcieleniu do szeregów wileńska organizacja komunistyczna miała za zadanie urabianie młodzieży robotniczej i wiejskiej przed

a na góbie mocny bo Koroniarz, więc sam ten na prezesa.

Gadano na różne tematy, oświaty, szkolnej pozaszkolnej, praw nauczycielstwa do tego i owego. Gadano o potrzebie „uświadamiania ludu” przez nauczycielstwo związku, odżegnano się od pracy partyjnej, chociaż inne przemówienia zadawały kłam, ale to już była widoczna sprawa duchów goszczących chwilowo w tych ścianach i płaczących jedno z drugim. Gadano naturalnie o „obalaniu” ministerjalnych programów, o „postępie” (takim specyficznym swoim) o różnych różnościach i mniejszościach. Też mniejszości mówiły o oświecie mającej „dobro Polski” na celu, o wspólnym występowaniu postępowców „nas i was”.

Wyrzucano na bruk chłopów i robotników w radach szkolnych no i na wulowej skórze nie spisało wszystkiego ozem mordowano cierpliwych słuchaczy przez dwa dni. Duchy na to pozwalały, widocznie miały w tym jakiś cel. Biedne nauczycielstwo wiejskie, niekrytyczne, młode, otumanione, sympatyczne a razem żalony przedstawiało widok wyglądając przerw w obradach by wybiedz na miasto i odetchnąć. Zwieziono je tu by pokazać wielkość i potęgę Związku! Do tego miał służyć końcowy akt przedstawienia i popisy oddziałów wiejskich.

Wiadomo, że miasta skupiają inteligentną nauczycielstwa zarejestrowanego przeważnie w Stowarzyszeniu Narodowym. W Wilnie np. 3/4 nauczycielstwa szkół powszechnych tam należy. Wiesz Kresowa natomiast, wraz z swymi światłowodami tonie w ciemności (z małymi wyjątkami) Nauczycielstwo wiejskie ludowe, mało lub wcale nie kwalifikowane, oddalone od centrów oświaty, drżące o swe posady jest terenem najpodatniejszym do wszelkiej agitacji przykrytej polskością.

To się ujawniło gdy różne nieboraki zdawały rzekomo samorzutnie sprawę z działalności Związku w poszczególnych miejscowościach. Członków dziesiątkami, co mówię — setkami przechodzących jednego dnia z narodowych kół do Związku! Taka jego siła!

Tu widocznie wdały się duchy i za ich to sprawą dowodzone słuchaczom, iż chrześcijańsko narodowe stowarzyszenie miało dziś zagarniętych przez Związek stu członków tam, gdzie w rzeczywistości było ich tylko 10-ciu i ci się rozbliży przy przetrzucaniu nauczycielstwa w ciągu roku.

Jeżeli taka prawda we wszystkich cyfrach, to winszować można — czelności.

Inny symplaczek, za mało wyreżyserowany, mówił, że w jego miejscowości znakomicie rozwija się Związek, od czasu zwłaszcza, gdy sam pan inspektor przystąpił do Związku. Zrozumiałe.

Jeszcze inny, zupełnie nie wyreżyserowany, pod świeżym nakazem mówienia o stosunkach z mniejszościami, zaczął mówić z prostotą o agitacji białoruskiej, czem ściągając wściekłe gromy „ja nie o to pytam” — aż się pięść poselska trzęsła w powietrzu.

Zastrachony symplaczek zamilkł w półsłowie, mając zapewne wizję leżących na sobie gałązek, co się gąja daleko, a miotą sprawnie.

Zamilkł drugi i trzeci, a tu polala się rzeka, co mówię, morze cyfr zawrotnych najbardziej przyciągających masy. A wszystko przy dziesięciu groszach składki członkowskiej! Czyż to nie czary?

Więc kilkadziesiąt tysięcy człon-

powołaniem do poboru, aby w szeregi armji polskiej mogli być wcielani komuniści, którzy już sami będą przy pomocy z zewnątrz prowadzić dalej agitację rozkładową w szeregach. Organizacja komunistyczna wileńska szczególnie starała się o posiadanie zaufanych jednostek pełniących wartość przy obiektach wojskowych i składach amunicji. W ręce władz naszych wpadła obfita literatura agitacyjna drukowana po litewsku, białorusku a szczególnie po żydowsku.

ków, więc setki wdów i sierot po nich (co za masowy pomór przez 2 lata) na koszeie Związku, więc setki leczących się w Zakopanem. Własny dźwigający się tam dom zdrowia (szkoda że bez wymienia ił w to wsiątko składek stowarzyszenia ścieganych zeń własnowolnie przez Związek przy wypłatach pensji na wsi).

No i różne dalsze dobrodziejstwa Związku. 17 osób pracujących w biurach jego na etacie, buchalterja, lokal olbrzymi w projekcie do wynajęcia, publikacje Związku przewyższające liczebnością publikacje władz szkolnych i t. d. (O jakie to ciekawe).

„Stać nas na to, niech nam przeciwnicy wskażą na coś podobnego u siebie” — były słowa rzeczowe z pycha, daleką od aryjskiej rasy

Sprężyna zaś tego wszystkiego ma być bezpartyjność. A wszystko przy 10 groszach składki członkowskiej!

Czyż to nie czary sali, gdzie w przeciągu dwóch dni szeregi zer stają przy pierwotnych cyfrach. Czary.

Dla ścisłości dodać musimy iż zaznaczano w końcu, wyrażone jakoby na początku (na czem nie byliśmy) przez p. Kuratora niezadowolenie z walk zreszeń nauczycielskich na terenie Wileńszczyzny, kończąc to gromkimi słowami: „Nie wolno powstawać na Związek”. „Czuwamy nad wami, nie damy krzywdzić” i t. d.

Najodpowiedniejszem sądzę zamknięciem całej tej afery będą słowa mądreca, co rzekł, iż śmiercią ideal fałszywej bywa często jej zewnętrzny pozorny tryumf.

Z tryumfem tym i jego głosiicielami odleciały psotne, pełne blichtru ulicznego duchy z sali Śniadeckich, a po małej pauzie, spokojny, młody głos profesora rozpoczął wykład powszechny, rozciągając przed słuchaczami skarby prawdziwych czarów wiedzy sięgającej do gwiazd. W. Ż.

Reakcja bolszewicka.

(Testament Lenina).

W paryskim „Matinée” ukazała się druga korespondencja specjalnego sprawozdawcy z Moskwy:

Na drugi dzień trzeba się przejsć po ulicy. Dzień prawie że letni. Robotnicy miejscy uprzątają śnieg, jak za najlepszych carskich czasów. Ulica się ożywia. Ławki skwerów zapełniają się publiką. Przekupcie i blek, wody sodowej i „kwasu” rozkładają swoje kramiki. Przechodnie, stare kobiety, ubrane według mody 1914 r., które może wtedy nie były stare, studenci, którzy byli dziećmi przed bolszewizmem, byli żołnierze przygarbieni i nieszczęśliwi, wszystko to nie spieszy się, robi trzy kroki naprzód, jeden w tył — po rosyjsku. Wszystko powolne, flegmatyczne.

Pozornie wszystko taksamo jak w 1922—23 roku. Jednak coś się zmieniło, skończył się N. E. P., nastał S. E. P., to objaśnia wszystko.

W tamtych czasach zakwitały skepy, restauracje, cukiernie, luksusowe zaprzęgi. Korespondenci zagraniczni pisali: „ależ oni robią się całkowicie burżujami”. Nie wszystkim się taka potwarz podobala. Podobno Lenin, czytając je, wpadł w gniew prawdziwie czerwony.

S. E. P. (Staraja ekonomiczka polityka) jest prosto bolszewicka reakcją. Wszyscy robią się na gwałt proletariuszami. Samo powietrze się zmienia. Czuje w niem zapach potu, brudu, przy-

dymionej kieszki, nędzy, koszar rosyjskich, zapach bolszewicki jednym słowem. I poco to wszystko?

Nauczony doświadczeniem nie interwjują komisarzy i komisarjatów. Poco mam sobie zapechać głowę całą masą fałszywych cyfr statystycznych. Wolę się zwrócić do bezpośrednio interesowanych.

Miałem przyjemność zawrzeć znajomość z prawdziwym neptanem, blondynem, z prostym nosem, grubym, brodą, który oprócz olbrzymiego sklepu korzennego, miał pięć drapaczy nieba i umiał duszkiem wypić pół litra wódki, jednym słowem z prawdziwym, przedwojennym kupcem moskiewskim.

Iwan Arkadjewicz, ubrany w biały fartuch, przyjął mnie bardzo serdecznie w swoim sklepie, pośród gór kawieru i ryb wędzonych. „Widzę” — powiadam — „handel idzie?” — „O nie” — odpowiedział uprzejmie — „to koniec, jutro oddaję interes rządowi”. — „A pańskie domy?” — „Tak samo, szkoda mi tylko, że założyłem kaloryfery”.

„I pan znajduje że to wszystko w porządku?” — „O tak, to jest słusznе, jeżeli się patrzy z ogólnego punktu widzenia”.

Zawsze podziwiam Rosjan, u nich zawsze „wszystko jest w porządku z punktu widzenia ogólnego”.

Po chwili milezienia mój interlokutor zaczyna z blaskiem entuzjazmu w oczach: „Nie pojmuję pan, Gienrik Jewgienjewicz, co to za zuchy ei z Kremlu. Dwa lata temu Rosja była na dnie, zdawało się, że już nie będzie, zboża nie chciały rosnąć i domy się waliły. Wtedy powiedzieli oni ludowi: — pobaw się trochę chłopczyku — popuścili nam ugule i wszystko odrosło. A teraz gdy już wszystkie bogactwa wyszły na światło dzienne S. E. P. puszcza w ruch pompę i pompuje to wszystko do kasy komunistycznej. Zaczęli od pieniędzy. Ogłosili, że zmieniają czerwone na dolary po dobrym kursie. Masę neptanów zaczęło się zgłaszać, zapisywano ich adresy. W trzy dni później czeka zrobiła rewizję i zabrala im i czerwone i dolary”.

„To jest bezwzględnie dobry środek przeciw inflacji, ale powiedz mi pan, kto dał inicjatywę S. E. P. u?”

Mówią, że Dzierżyński. Ale jest on tylko egzekutorem testamentu. Gdyby pan chciał zbadać przychyty, to powinienby pan zapoznać się z testamentem Lenina”.

Zjazd powiatowych referentów podatkowych.

Dnia 12 b. m. obradował w urzędzie Delegata Rządu zjazd sprawozdawcy referatów podatkowych powiatowych związków komunalnych. Błędy w interpretacji przepisów obowiązujących w zakresie podatków komunalnych należą już, jak to zostało wyświetlone na zjeździe, do przeszłości i obecnie wszystkie podatki komunalne pobierane są ściśle na podstawie ustaw.

Obejście płatników podatkami państwowymi komunalnymi jest jak na nasze stosunki dość znaczne, wynosi ono w postaci podatku gruntowego, majątkowego, budynkowego, od inwentarza, składki na utrzymanie poczt gminnych i świadczeń drogowych, przeciętnie około 5-ciu złotych na dziesięćcinę dla gospodarstw większych (około 300 dziesięcin) i dosięga wraz ze składką asekuracyjną, dla gospodarstw mniejszych (około 5 dziesięcin) cyfry 10—14 zł. na dziesięćcinę.

Wobec tego w samorządach ujawnia się tendencja do nie wykonywania w roku bieżącym wyższych dozwolonych ustawowo norm podatkowych, z drugiej strony jednak samorząd napotyka wobec tego na wielkie trudności w wykonaniu zadań poruczonych mu przez ustawy. Jedynym wyjściem z tej sytuacji nie tylko w roku bieżącym, lecz i na przyszłość jest zwiększenie siły płatniczej ludności przez podniesienie poziomu produkcji rolnej.

Projektowany zjazd rolniczy samorządowy ściśle związany jest z zapoczątkowaniem prac w tym kierunku.

Czary i dziwy w sali Śniadeckich

Przed kilku tygodniami pisano i mówiono w całym Wilnie o domu na Montwiłłowskiej ul., w którym straszły i działy się niepojęte rzeczy, latały cigły, tłukły się szyby, coś jęczało i t. d. Żadne egzorcyzmy ani badania uczonych nie pomagały, dopiero stróżów bezpieczeństwa zlekły się „duchy” i odleciały.

Teraz obrały sobie widocznie siedliśko ni mniej, ni więcej tylko w sali Śniadeckich, bo jakżeby inaczej wytłumaczyć te dziwy co się tam działy ostatnimi dniami. I tak: Jednego wieczora odezwał na Macierz Szkolna, sala pełna, że i szpilki nie dorzucić. Nikt nie pędzi ludzi, — ściany ciągną — Tuż zaraz na drugi dzień koncert wokalny na Oświatę pozaszkolną i... pustki choć wilków ganiać — ściany odpychają. Darmo grzmi głos Jego Magnif. Rektora o hańbie dla społeczeństwa co oświaty pozaszkolnej nie popiera — grzmi w próżni. Ze

ścian leją wprawdzie jakieś szepty o pełni zaufania do jednych Instytucji, a braku takowego dla drugich wraz z ich sztandarowymi przedstawicielami, — ale to tylko szepty potnych duchów, co się przyciągania publiczności zahamowały. Czyż to nie czary?

Idźmy dalej. Wielki Zjazd w tejże sali „oświatowców” zwołany przez Wyzwolenie sejmowe, czyli Zjazd Związku Nauczycielskiego szkół powsz. idącego na pasku Wyzwolenia. Nowe dziwy.

Dalej jesteśmy od rejestrowania wszystkiego i wszystkich co się tam popisywali. Uchowaj nas Boże, a i czytelników od czegoś podobnego. Zaznaczyć tylko chcemy, że nazwisko Szanownego prof. Massoniusa figurujące na czelu programu, zostało przezeń cofnięte. Odetchnęliśmy. No, ale pozostało dużo, dużo prelegentów mówiących do rzeczy i od rzeczy, Raabe, Wudke, wywołany przez Związek niejaki p. Gałązka, człek jak się patrzy, rodziną nie obarczony,

Stosunek hr. Kesslera do p. Piłsudskiego.

Reminiscencja historyczna.

Amerykańskie pismo „Daily Star Minneapolis” ogłasza wywiad z b. połem niemieckim w Polsce z czasów Moraczewszczyzny, hr. Harry Kesslerem. Z wywiadu tego dowiadujemy się, że hr. Kessler w czasie wojny „zobowiązał sobie Piłsudskiego, który z pewną siłą wojska polskiego walczył po stronie Austrii”. „W czasie naszego pierwszego spotkania—mówił Kessler—podał mi się ogromnie i czyniłem wszystko, co tylko było w mojej mocy, aby zdobyć dla niego samego i jego interesów silniejsze stanowisko w armii.

„Przez jakąś jednak intrygę polityczną—straszny błąd ze strony Austrii i Niemiec—Piłsudski został uwięziony w niemieckiej fortecy Magdeburgu jako więzień polityczny. Odwiedzałem go kilkakrotnie w czasie jego półtorarocznego pobytu w więzieniu i zadzierzgnięliśmy w tym czasie jeszcze silniejszą przyjaźń.

„Zgadaliśmy się obydwaj, że Niemcy i Polska muszą być w ścisłej przyjaźni.

Pierwsze pomruki rewolucji dawały się już słyszeć w Niemczech i jakkolwiek Polska miała zobowiązania i była kontrolowana literalnie w każdym... ruchu przez Francję, obaj widzieliśmy konieczność utrzymania harmonii pomiędzy Polską a Niemcami.

„Poruszyłem sprawę Piłsudskiego w głównej kwaterze i udało mi się uzyskać przepustkę do więzienia w Magdeburgu, oraz papiery uwierzytelniające, nakazujące uwolnienie Piłsudskiego, celem wysłania go z powrotem do Polski, gdzie groził podobny, jak w Niemczech, wybuch rewolucji. Rząd poznał już w owym czasie swoje błędy i uwolnił Piłsudskiego w sam czas.—Wydostałem go z więzienia na pięć minut przed wyłamaniem bram więziennych przez tłumy i, ukrywając go w hotelu w Berlinie, zdołałem mu wręczyć na drugi dzień wyrobione miejsce w jednym pociągu, jaki odszedł z Berlina do Warszawy w 3-ich tygodniach”.

Z prowincji.

Z powiatu Braślawskiego.

(Obchody uroczyste 3-go Maja w powiecie. — Kolo Macierzy Szkolnej w W. dzach. — Wystawa robót uczni szkół powszechnych w Braślawiu).

Obchód rocznicy Konstytucji 3-go Maja w Braślawiu, oraz w miasteczkach powiatu rozpoczął się wieczorem 2 Maja iluminacją. 8-go przed Starostwem zebrały się: orkiestra 85 pułku piechoty, eskorta komisji lekarsko-przegladowej pod bronią, straż ogniowa, banderka w krakowskich kostiumach szkoły Braślawskiej i z najbliższych wiosek z proporcjami i chorągiewkami, wójei gmin i soltysi gminy Braślawskiej, członkowie Sejmiku, urzędnicy wydziału powiatowego, starostwa i innych urzędów na czele ze Starostą. Około 11-jej poohód z przed Starostwa ruszył przez ulicę Piłsudskiego do kościoła, gdzie Mszę cicha odprawił proboszcz ks. Dauksza. W czasie mszy orkiestra wojskowa wykonywała pieśni religijne. Po „Te Deum laudamus” prefekt szkół ks. Sawicki wygłosił z amboni kazanie o znaczeniu Konstytucji 3-go Maja dla Polski i nawoływał do miłości ku Ukochanej Ojczyźnie, do miłowania się wzajemnie, do pracy rzetelnej, stałej, a nie wybuchowej, dorywczej choć efektownej.

Po przemówieniu zaintonował hymn „Boże coś Polskę” podchwycyony przez obecnych tłumnie zebranych w świątyni i orkiestrę.

Po mszy poehód przedfilował przez ulicę 3 Maja, Narbutowska i Piłsudskiego. W klubie obywatelskim po defiladzie były trzy przedstawienia bezpłatne dla dzieci i dla dorosłych.

O g. 9 rano została otwarta wystawa robót uczni i uczenie szkół powszechnych.

Komisja konkursowa składająca się z członków zarządu miejscowego kolo Macierzy Szkolnej: pani Januskiewiczowej, starościny, inżyniera powiatowego Chmielewskiego i inspektora szkolnego p.

Echa napadu na Gródek.

Głośna sprawa zuchwałego napadu bandyckiego na Gródek i nie mniej wyjątkowo tehozrliwego zachowania się miejskiej policji, która jak wiadomo szukała schronienia pod łózkami na wiadomość, że bandyci są pod Gródkiem, znalazła epilog w sądzie.

W dniu 12 b. m. w. Wileje Sąd Okręgowy na swej sesji wyjazdowej rozwał sprawę funkcjonarjuszów policji powiatu wilejskiego, oskarżonych za bezczynność władzy, której następstwem było umożliwienie napadu bandyckiego na Gródek. Na ławie oskarżonych zasiadli: komendant policji powiatowej w Wileje b. starszy aspirant p. Zejdel, komendant posterunku w Gródku p. Wierciński i czterech posterunkowych. Oskarżenie sformułowane było z art. 639 część II o świadomą bezczynność władzy, jednakże po przewodzie sądowym wszyscy oskarżeni skazani zostali z art. 639

Fruchnika przyznała 9 nagród: 7 książek i 2 laubzegi.

Na dar 8 Maja Macierzy Polskiej zebrano około 2 miliardów, zawdzięczając energii, a zbiegłości i oddaniu się tej sprawie pani starościny.

W miasteczku Opsa obchód uroczysty zorganizował Zarząd Kola Macierzy Szkolnej. Kolo to powstało miesiąc temu z inicjatywy nowoprzybyłego aptekarza p. Hordyńskiego, który został powołany na prezesa. Członkami Zarządu są: nauczyciel p. Soja, nauczycielka p. Ksieniewiczówna i p. Gruzela, zarządzający majątkiem Sejmikowym Opsa.

W Opsie było kolo młodzieży, lecz rozwiązało się, przekazało ono Kolu M. S. biblioteczkę składającą się z 260 książek. Biblioteczkę ta mieści się na plebanji. Zaznaczyć należy, że proboszcz parafii Opsa po mszy wygłosił kazanie na temat znaczenia Konstytucji 3 Maja i przyjął udział w pochodzie za miasto do Krzyża, gdzie nauczyciel p. Saja przemawiał na tenże temat, poczem odśpiewano „Rotę” Konopnickiej. W pochodzie przyjął udział cztery szkoły.

W Widzach, Rymaszach, Dukaszach, Gajdach odbyły się też obchody i defilady. Szczególnie uroczysty był w Gajdach. W Widzach po mszy poehód udał się do Krzyża, który wystawiono na miejscu kościoła zburzonego podczas powstania 68 roku. U stóp Krzyża miał przemówienie kierownik szkoły p. Jaa Korbowniczek.

Święto sadzenia drzew w NOWEJ-WILEJCE.

Z inicjatywy władz szkolnych po raz pierwszy w Nowej-Wileje zorganizowano święto sadzenia drzew. Uroczystość tę wyznaczono na dzień 3 maja. Działwa szkół powszechnych w liczbie 650, w odświętnych strojach i z rozpromienionymi oczętami, stawiła się o g. 9 ej w kościele parafjalnym celem wysłuchania Mszy św., celebrowanej przez ks. pref. D. Amankowicza. Obecni na Mszy rodzice słuchali rozrzewnieni śpiewu swych dzieci.

Po skończonej Mszy dzieci szkolne pod opieką wychowawców udały się w uroczystym pochodzie przez ulicę miasta na parcelę szkolną, gdzie się miało odbyć sadzenie drzew. W pochodzie brali udział przedstawiciele władz miejscowych oraz rodzice dzieci.

Po przybyciu na parcelę dzieci poszczególnych szkół, duchowieństwo oraz goście ugrupowali się dokoła olbrzymiego stosu przesłizanych modrzewi, tak licznych przed wiekami w naszym kraju.

Chwila uroczysta. Ks. prob. T. Makarewicz modlił się i święci drzewa, następnie przemawia do dzieciaków, przedstawiając im doniosłe znaczenie uroczystości sadzenia drzew.

Następują kolejne przemawiania, przeplatane śpiewem chóralnym. Przedstawicielka gimnazjum im. św. Kazimierza p. Wiktorja Makarska w przemówieniu swem wyjaśniła znaczenie w przyszłości drzew, oraz wpływ ich na zjawiska klimatyczne. Nadleśniczy p. Włodzimierz Pugawko, gorącym słowem zachęcał dzieci do umiłowania

część I o zwykłą bezczynność władzy. A mianowicie: Komendant posterunku w Gródku p. Wierciński—3 miesiące aresztu, komendant policji powiatowej p. Zajdel na 2 miesiące aresztu, trzech posterunkowych na 1 miesiąc i jeden posterunkowy na 2 miesiące aresztu. Wszyscy wymienieni wkrótce po wypadku zwolnieni zostali ze służby, prócz p. Zajdla który podał się do dymisji.

Rzecz niezmiernie charakterystyczna, że gdy niezwłocznie po napadzie i przeprowadzeniu na miejscu zbadania okoliczności sprawy, wyżej wymienieni zostali zawieszni w urzędowaniu przez Delegata Rządu, a urząd prokuratorski wniósł oskarżenie Główna Komenda Policji po wytoczeniu dyscyplinarki komendantowi policji powiatowej p. Zajdlowi nie znalazła w postępowaniu jego żadnych cech przewinienia służbowego.

i ukochania drzew i roślin oraz do roztoczenia opieki nad drzewami, które się zasadzi na parceli szkolnej.

Obecnym przy uroczystości jest także instruktor—ogrodnik p. Buzar: modrzewie, leżące przed dziećmi—to jego starania i praca. Przed laty 10-ciu malutkie ziarnka wzuwały do ziemi nie przypuszczając chyba że tak pięknie rozwinięte drzewka posadzi ręka dziecka polskiego, do wolnej Polskiej ziemi.

Rozlega się śpiew Roty, a po niej rozpoczyna się najważniejsza chwila—sadzenia drzew. Pierwsze drzewo podnosi w górę nadleśniczy p. Pugawko. Dzisiejsze święto—to triumf jego zabiegów i starań. Dostarczenie drzew i pali jemu zawdzięczają dzieci. Podniesione drzewo podaje do rąk jednej z nauczycielek, która w otoczeniu dzieci, sadi je do dołu.

Następne drzewko bierze ks. prefekt Amankowicz, potem burmistrz p. J. Ostromecki, nauczycielstwo szkół powszechnych, przedstawiciele gimnazjum, szkoły zawodowej, policji i rodzice. Wszyscy sadzą w otoczeniu dzieci. Praca idzie sprawnie. Południe minęło, a pracy jeszcze wiele. Następuje przerwa. Z pieśnią na ustach rozchodzą się wszyscy do domów. Za parę godzin zgromadzą się znova, aby dokończyć rozpoczętego dzieła.

Dzień 3 maja w Rudominie.

Piszą nam:

Po raz pierwszy od chwili istnienia naszej niepodległości, w Rudominie został zorganizowany uroczysty obchód rocznicy 3 maja.

Dzieci szkoły miejscowej i kilku sąsiednich utworzyły barwny poehód z chorągiewkami. Na placu przed kościołem p. Pietkiewicz junior, kierownik szkoły powszechnej, wygłosił do licznie zebranej ludności i dzieci szkolnych odezwy o Konstytucji 3 maja. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę” zebrani z muzyką na czele udali się do domu parafjalnego, gdzie zgromadzeni w dużej sali wysłuchali odezwy o rocznicy narodowej, wygłoszonej przez p. L. Perkowskiego i dobrze odegranej przez młodzież szkolną jednoktówkę M. Reuttówny: „Trzeci maj”. Po przedstawieniu nastąpiły deklamacje, śpiew i muzyka.

Ze wzruszeniem ludzie starsi oklaskiwali wykonawców sztuki i deklamatorów. Miło było widzieć dzieci ludu miejscowego, które z zapalem spełniały swą rolę i posługiwały się dobrą polszczyzną.

Zorganizowano tu kwestę na Macierz Szkolną i na dom ludowy. Jeden tylko wójt p. Okołowicz zebrał na Macierz przeszło 56 milionów m. p.

Trzeba mieć nadzieję, że energiczni i uspołecznieni ludzie jak p. Mikulski z Elżbietowa, wójt p. Okołowicz, p. Piotrowscy, bracia Pietkiewiczowie i inni roznieca szeroka działalność oświatową.

Jak słyszałem Dom ludowy ma być wkrótce zaopatrzonej w piękną czytelnię i latarnię czarnoksięską.

EL.

Wiadomości bieżące.

Urzędowe.

— Komisarz Rządu na m. Wilno podaje do wiadomości ogólnej, że używanie guzików wojskowych, oraz czapek kroju i barwy, noszonych w Wojsku, choćby nawet bez orzełków, jest zabronione ludności cywilnej i wojskowym zdemobilizowanym.

Osoby przekraczające niniejsze zarządzenie będą przytrzymywane przez policję Państwową, względnie pociągane do odpowiedzialności sądowej.

— Inspekcja policji okręgu wileńskiego. Dopiero z „Gazety Administracji i Policji Państwowej” zamiast z miejscowej policji dowiadujemy się że komendant Główny P. P. p. M. Borzęcki stosunkowo niedawno bawił w Wilnie i dokonał inspekcji policji, Okręgu wileńskiego. P. Borzęcki zwiedził kszary policyjne, kuchnie magazyn, szkołę okręgową, świetlicę policyjną i t. d. Podezas swej podróży inspekcyjnej p. Komendant Główny przyjmował zażalenia i podania zarówno funkcjonarjuszów P. P. jak i ludności, oraz wydał szereg zarządzeń, zmierzających do polepszenia stosunków na granicy.

Z miasta.

— Arogancja żydowska. Na rogu ul. Bakszty i Miłosierdzia znajduje się szkoła żydowska. W ciągu całego tygodnia żydziaki zachowują się cicho i uczą się, w niedzielę i święta jednak, gdy w kościołach odbywają się nabożeństwa, w szkole zaczynają rozbrzmiewać chóralne śpiewy, hałaśliwe ćwiczenia gimnastyczne i ogłuszające wrzaski żydziaków, które wylegają obecnie hurmem na balkon szkolny od ulicy i prowadzą głośne rozmowy z żydostwem przechodzącym ulicą. Śpiewy i ćwiczenia w szkole mogą mieć miejsce, urządzenie jednak tych bardzo hałaśliwych „ćwiczeń” akurat w niedzielę i święta w czasie nabożeństwa w świątyniach chrześcijańskich, jest złośliwą żydowską demonstracją drażniącą uczucia i zakłócającą spokój zamieszkałej wokolo ludności chrześcijańskiej.

Możeby władze nasze raczyły wejrzeć w tę sprawę i ukrozić to aroganckie naigrywanie się żydostwa z naszych świąt.

Wogóle przydałoby się bardzo postawienie posterunkowego na rogu ul. Bakszty i Miłosierdzia, gdzie odbywają się częste skandale i gdzie synowie izraelscy, ukryci od oczu władz policyjnych prowadzą handel w swych sklepikach do 11 w noey w dnie powszednie i święta.

— Pociągnięcie do odpowiedzialności za spekulację. Urząd do walki z lichwą i spekulacją pociąga do odpowiedzialności administracyjno-karnej dalszych spekulantów. Są to: Gitel Wulf zam. przy ul. Wilkomierskiej 83, pociągnięty do odpowiedzialności za skupowanie artykułów pierwszej potrzeby na drogach dojazdowych od wieśniaków wiozących towar na rynek.

Jankiel Milsztejn i Ryna Kolańska zamieszkałi przy ul. Zawalnej 32, za pobieranie nadmiernych cen.

Do odpowiedzialności pociągnięty również został Eljasz Kowalenko, zamieszkały przy ul. Miodowej 3, za nieposiadanie rachunku na towary zakupione do handlu.

— Z wystawy dzieł sztuki w Domu Oficera Polskiego. Wzmaga się frekwencja na wystawie dzieł sztuki artystów plastyków polskich i żywe zainteresowanie się nią młodzieży szkolnej, skłoniło Komitet wystawy do pomnożenia wykładów i dziedziny historii sztuk pięknych w Polsce. Dotychczas odbyły się wykłady w licznych szkołach średnich i seminariach nauczycielskich, a to dzięki inicjatywie Kuratorium szkolnego. Wykłady te prowadzi Red. Stanisław Jasiński prezes Komitetu Wystawy. Dziś w piątek o g. 7-mej wieczorem, w Domu Oficera Polskiego w salach wystawowych zostanie wygłoszony odezwy na temat, Ideologia w sztuce polskiej. Odezwy ten odbędzie się wyłącznie dla członków Tow. Wiedzy Wojskowej i ich rodzin.

— Wystawa sztuki, przemysłu ludowego i rzemiosł. Dnia 20 maja r. b. o godz. 7-mej pp. w sal konferencyjnej Urzędu Delegata Rządu odbędzie się organizacyjne zebranie w sprawie urzędzenia w jesienu r. b. w naszym mieście wystawy sztuki, przemysłu ludowego i rzemiosł. Inicjatywę zorganizowania wystawy wzięły na siebie następujące instytucje: Wydział oświaty pozaszkolnej Kuratorium, Polski Zw. Przem. Metal. ziemi Wileńskiej. Oddział Wileńskiego Polskiego T-wa Etnologicznego, Wileńskie T-wa Art. Plastyków i Cech Stolarski.

Sprawy miejskie.

— Zabiegi o uruchomienie tramwajów w Wilnie. Według informacji, udzielonych nam przez szefa sekcji technicznej p. inż. Pięgutkowskiego sprawa uruchomienia tramwaju według typu, wypróbowanego na linii antokolskiej, przedstawia się obecnie w ten sposób, iż Magistrat powziął projekt utworzenia spółki akcyjnej tramwajowej. Gdy projekt ten znajdzie aprobatę odpowiednich czynników, ogłoszona zostanie subskrypcja na emisję akcji. Cena akcji ma być bardzo niska i wahać się od 10 do 25 złotych, aby w ten sposób udostępnić szerszemu ogółowi nabycie akcji. Niezależnie od tego Magistrat czuwał podanie prywatnego przedsiębiorstwa o udzielenie koncesji na uruchomienie tramwajów motorowych w naszym mieście.

— Zjazd działaczy sanitarnych. Naczelny lekarz m. Wilna dr. Minkiewicz bawi obecnie na zjeździe działaczy sanitarnych wszystkich samorządów Polski, który odbywa się w Łucku.

— Zdrowotność w Wilnie. Od dnia 4 do 10 b. m. zanotowano w Wilnie następującą liczbę chorób: Płonica—1, Błonica—4, Czerwonka—2, Róża—1, Tyfus brzuszny—6, plamisty—2.

— Rejestracja sztydów. Magistrat m. Wilna zawiadamia, iż wszystkie sztydy, napisy, szafki wystawowe i godła firmowe należy zarejestrować w Magistracie (wydział podatkowy, pokój 168) w terminie od 16 maja do 1 czerwca r. b.

Winni niezarejestrowania do dnia 1-go czerwca b. r. karani będą grywną do wysokości 255,9 fr. złotego na zasadzie ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymcz. ureg. fin. komunalnych.

O terminie wpłacania podatku rozlepione będą osobne obwieszczenia.

Odczyty.

— „Powszechne wykłady uniwersyteckie. We czwartek, dnia 15-go maja 1924 roku o godzinie 7-jej wiecz. w Zakładzie Fizycznym Uniwersytetu (ul. Nowogrodzka 22) Prof. Dr. Józef Patkowski wygłosi odczyt p. t.: „O radjotelegrafii” (z doświadczeniami). Wstęp 500.000 mk. p.”

Sprawy samorządowe.

— Podatek od budynków. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zatwierdziło dla powiatu Święciańskiego następujące normy podatku od budynków:

w osadach gruntów uprawnych—1 złoty 76 groszy; w osadach od 3 do 15 dziesięcin 88 gr., w osadach poniżej 3 dziesięcin 22 gr., dla budynków dworskich w majątkach ponad 600 dziesięcin 23 zł., od 300 do 600 dzies. — 15 zł., od 90 do 300 dzies.—14 zł., od 30 do 90 dzies. — 2 zł. 64 gr., od 15 do 30 dzies.—1 zł. 76 gr., od 3 do 15 dzies. 88 groszy i poniżej 3 dzies. 22 gr.

— Dodatek do podatku państwowego dla pow. Święciańskiego. Ze względu na trudności finansowe jakie przeżywa święciański powiatowy związek komunalny i na owoconą pracę wzmiankowanego sejmiku w zakresie lecznictwa i szkolnictwa powszechnego i zawodowego.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu zezwoliło na pobranie przez pow. Związek komunalny dodatku do podatku gruntowego w wysokości 150% od zwykłej normy. Na pobranie normy podatku gminnego Ministerstwo udzieliło pozwolenia tym tylko gminom, które się wykażą odpowiedniami

dowodami uzasadniającymi konieczność podwyższenia normy podatko-
wej.

Odbudowa dróg i mostów w pow. Święciańskim. Jak donosi „Hejnał” Święciański sezon budowlany na drogach Sejmikowych już został rozpoczęty, już zbudowano dwa mniejsze mosty na terenie Hoduciskim i budowa trzeciego kończy się.

W sezonie tegorocznym na drogach Sejmikowych ma być zbudowanych 8 większych mostów, mianowicie:

- 1) Dwa na drodze Łyntupy — Swir — rozpiętością po 10.00 m. b.
- 2) Na trakcie Widzkim 12.00 roz. w Zabłocinach i przez rz. Rynę 20.00 roz.
- 3) Na trakcie N.-Święciany — Kątyńskany około wsi Bujwidy most rozpiętością 15.00 m. b.
- 4) Przez rz. Spiałicę droga Popowice — Iża most rozpiętością 20.00 m. b.
- 5) Przez rz. Kamajkę w Gołatyłcach most rozpiętością 40.00 droga Hoduciszki—Koziany.
- 6) Około Ignalina droga Mieligiany — Ignalina most rozpiętością 8.00.

Oprócz tego projektuje się budować mosty na drogach gminnych na rachunek odpowiednich gmin.

Budowa mostów dwóch na trakcie Łyntupy — Swir, mostu w Bujwidach i mostu przez rz. Spiałicę mają być rozpoczęte w najbliższym czasie Wydział Powiatowy poszukuje już przedsiębiorców. Bliższych informacji o warunkach budowy mostów udziela techniczny referat Wydziału Powiatowego.

Teatr, muzyka i sztuka.

— **Teatr Polski (Lutnia).** „Kawiaranka” doskonała krotkochwila Tristana Bernarda, na której publiczność bawi się wybornie, wypełni repertuar do piątku włącznie.

— **Premjera „Śmierć Dantona.”** W sobotę dyrekcja zapowiada niezmiernie interesującą premjerę, będzie nią „Śmierć Dantona” A. Tołstoja. Dramat ten, którego tematem jest rewolucja francuska, napisał A. Tołstoj w r. 1923.

— **„Ostatni z Jagiellonów” dla uczni w Teatrze Polskim.** W niedzielę o godz. 4-ej po poł. dana będzie 8-cia część trylogii L. Rydla „Ostatni z Jagiellonów” po cenach znizowanych.

— **Ostatnie występy E. Gistedt.** Za dni kilka żegna Wilno, udając się na dłuższy czas za granicę E. Gistedt. Dziś i jutro z E. Gistedt i K. Dembowskim „Gwiazda filmu”.

— **Popołudniówka w Teatrze Wielkim.** W niedzielę o godz. 4-ej po poł. ukaże się po raz ostatni „Carmen” z p. Pastówną w roli tytułowej. W roli Escamillo wystąpi artysta opery moskiewskiej p. Benoni. Ojzy zniosła.

— **Wszehpolski Zjazd Śpiewaczy.** W dniu 8, 9 i 10 czerwca r. b. odbędzie się w Poznaniu II-gi Wszehpolski Zjazd drużyn śpiewaczych, w połączeniu z XI Zjazdem Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego.

W pierwszym dniu zjazdu występują chóry ogólne, a więc wszystkie koła biorące udział w zjeździe — pozatem tylko XIV Okręgów Związku Wielkopolskiego.

W drugim — nastąpi odsłonięcie i poświęcenie pomnika Stanisława Moniuszki — pozatem rozpocznie się popisy konkursowe Zjazdu Wszehpolskiego.

W trzecim — zwiedzanie Poznania i zebranie przedstawicieli Związków śpiewaczych.

Zjazd odbędzie się na terenie Targów poznańskich (obok głównego dworca kolejowego).

W związku z powyższymi wymienionym Zjazdem śpiewaczym, sekretarz Tow. art. „Lutnia” (Wilno) p. Marjan Ciemnołowski komunikuje nam co następuje:

- 1) Zarząd T-wa art. „Lutnia” organizuje wyjazd chóru do Poznania.
- 2) Udział Wileńskiego chóru w uroczystościach, które się tam odbędą dnia 8, 9 i 10 czerwca r. b. ma donieść znaczenie dla Wilna, gdyż dowiedzie o jego muzykalności, o kulturze muzycznej, o zamiłowaniu społeczeństwa do pieśni (etc).
- 3) Brak chóru wileńskiego na Zjeździe w Poznaniu, wywołałby rozczarowanie i rozgorzyczenie społeczeństwa poznańskiego i wyrobiliby mylne pojęcie o Wilnie.
- 4) „Lutnia” prosi wszystkie dobre siły śpiewacze o przyłączenie się do chóru i do wspólnej wycieczki do Poznania i prosi o przybycie na próby, które się odbywają w poniedziałki i czwartki o godz. 7-ej wiecz. w lokalu T-wa „Lutnia” (ul. Ad. Mickiewicza Nr. 6).
- 5) Przejazd koleją będzie kosztował b. tanio, niezamierzając opłacać minimalną kwotę, gdyż czynione są starania o ulgi kolejowe, jak również o zdobycie zapomogi na wyjazd.

— **Tradycyjne paranki muzyczne** doskonałej orkiestry D. O. K. III 85 pułku strzelców Wileńskich, pod batutą M. Salnickiego, rozpoczynają się w niedzielę 15-go b. m. w Bernardyńskim ogrodzie i będą odbywały się do 1-go października w każdą niedzielę i święta, od godz. 12 do 2. Wejście dla dorosłych 20 groszy, ucząca się młodzież i szeregowi płacą 10 groszy.

— **Wieczór operowy.** W sobotę dnia

17-go maja r. b. odbędzie się w sali gimnazjum im. J. Lelewela wieczór operowy, urządzony staraniem Zarządu Tow. Przyjaciół Szkoły. W wykonaniu bardzo obfitego i dobrego programu wezmą udział artyści pp. W. Hendrychówna, W. Pastówna, J. Korsak-Targowska, oraz pp. A. Ludwig, J. Stępniewski, J. Leszczyński, R. Wraga i A. Kopiczowski. Całkowity dochód będzie użyty na opłacenie wpisów za niezamożnych uczniów gmn. im. J. Lelewela.

Sądy.

— **Koń by się uśmieł.** Surową powagę sali Sądu Okręgowego przerwała sprawa, która ożywiła nieco powszednią nudę rozpraw sądowych. Na ławie oskarżonych zasiadł p. pułk. Józefowicz, oraz redaktor nac. pisma naszego p. Obst, ten drugi oskarżony o to, iż rzekomo w przemowie swej na wiecu w Sali Miejskiej, w sposób niedopuszczalny wyrażał się o Rządzie Polskim, pułk. Józefowicz zaś za to, iż przewodnicząc wiecowi, dopuścił do tego. Bronił oskarżonych mec. Jasiński.

Główny świadek oskarżenia, agent policji politycznej, czełk, jak widać bardzo miernej inteligencji, zeznał jakoby p. Obst pod adresem rządu użył określenia „bolzewicko-żydowski”, na zapytanie jednak p. sędziego, nie jest w stanie objaśnić pod adresem jakiego rządu słowa te zostały powiedziane, przyśnięty zaś do muru, zdołał jedynie wybąknąć nazw. p. Witosa, co wywołuje na sali ogólny śmiech. Zauważyć trzeba, iż w czasie, gdy odbywał się wiec, istotnie u steru stał rząd Witosa — Dmowskiego, absurdalnym jednak byłoby przypuszczać — jak słusznie podkreśliła obrona — iż redaktor pisma narodowego w ten sposób zarekomendowałby tłumnie zebrań publiczności, tak gorąco przez swój organ popierany rząd. Sporo mimowolnego humoru wnosi do rozpraw p. Wacł. Wejtko, nawiasem mówiąc brat rodzinny bohatera obrońcy Wilna za czasów okupacji niemieckiej i pierwszego najazdu bolszewickiego. P. Wejtko — jak sam opowiada w dłuższym wstępie, poprzedzającym właściwe zeznanie — jest urzędnikiem w archiwum państwowym i podwładnym p. W. Studnickiego, przynależąc do niego, iż jest urzędnikiem niezwykle wzorowym i podwładnym lojalnym może do przesady: gdy chce np. udać się w niedzielę na wiec, zapytuje o pozwolenie swego pana Szeffa, gdy chce napisać list, również prosi o pozwolenie pana szeffa, w innych potrzebach życiowych czyni prawdopodobnie to samo. P. Wejtko głosem nabrzmiałym szczerem oburzeniem opowiada, iż p. pułk. Józefowicz, w przemowie swej wspominał o pewnym „małym”, którego znał całe miasto, którą to aluzję widocznie zrozumieli słuchacze, skoro sala wiecowa zatrząsa się od śmiechu, liczne zaś głosy z publiczności zawołały: „Wiemy, to Studnicki”. Co się tyczy przemowy wiecowej p. Obst, to świadek przypomniał sobie, iż mówca użył zwrotu „pieski które rade by Polskę naszą zagryść”. Wprawdzie p. Obst nie użył słów tych wyraźnie pod czymś adresem, ale p. Wejtko, na mocy wewnętrznej przekonania jest zdania, iż oskarżony przy tych słowach nie mógł nikogo innego mieć na myśli tylko jego pana Szeffa oraz jego samego. Dlatego p. Wejtko takiego jest przekonania i dia czego owozy się te właśnie nożyce, tego objaśnić nie mógł. Oczywiście, to kwestia wewnętrzznego przekonania, któremu zaprzeczać nikt niema prawa ni możliwości.

Po przemowie obrońcy, który rzeczowo poddał krytyce zeznanie świadków, p. red. Obst, w ostatnim słowie, niehebcąc, aby na nim ciążył cień bodaj zarzutu braku poznanowania dla Rządu polskiego, powtórzył w krótkich słowach treść swej przemowy wiecowej, która według tej relacji tak się przedstawia: „Przeżyliśmy rządy carskie, okupację niemiecką, rządy bolszewicko-żydowskie, narzeczcie doczekaliśmy się rządu polskiego, narodowego... nie należy jednak zbyt wygórowanych stawiać wymagań temu rządowi, pamiętając, iż *dużo jest w Polsce pieków*, które najlepsze poczynania władzy paraliżują przy pomocy sabotażu, strajków, zamachów bombowych”. Co do osoby p. Studnickiego zaznaczył jedynie, iż „sprawa opróżnienia murów po-Franciszkańskich nie posunie się, dopóki p. archiwariusz zamiast zająć się archiwum, będzie się trudnił agitacją polityczną”.

Jak widać z powyższego wszystkie inkryminowane p. red. Obstowi zwroty zostały przezeń istotnie użyte, tylko że agent, na którego sprawozdaniu oparto akt oskarżenia, wyrwał je w najbłędniejszej, a prztem wyraźnie tendencyjny sposób z całości przemowy, na wzór Sienkiewiczowskiego: „Nie pożądam żony bliźniego twego — nadaremno”, lub też „Judasz poszedł i obwieścił się — idź i ty uczyni to samo”, która to rada przydać by się mogła niektórym funkcjonariuszom, stanowiącym istotną zakalę naszych urzędów.

Sąd obydwa oskarżonych uniewinił.

Wypadki.

— **Podrzutki.** Dnia 13.V b. r. przez 1-szy Komisariat do Domu Dziec. Jezus przysłane zostały dwa podrzutki, płci męskiej i żeńskiej. Dzieci znalezione: jedno przy ulicy Subocz 7, drugie przy Ostrej Bramie. Dzieci słabego zdrowia.

Kradzieże.

— Antoninie Kuc, zam. przy ulicy Ostrobramskiej 29, skradziono trzy letnie damskie palta.

— Z mieszkania Sylwestra Gardowicza, zam. przy ul. Ponarskiej 9, skradziono większą ilość wódek, ubrania i gotówki.

— Za pomocą włamania z mieszkania Eteł Nelkin, przy ul. Zawalnej 32, wykradziono materiały i bieliznę. Poszkodowana strata oblicza na 2.000.000 000 marek.

Kronika policyjna.

— **Znalezienie zwłok.** We wsi Rogowiszczyna, gm. Święciański, znaleziono trupa nieustalonego pochodzenia w stanie rozkładu. Władze wszczęły dochodzenie.

— **Kradzież bransolety złotej.** W lokalu kina „Helios” skradziono złotą bransoletkę należąca do p. Heleny Łaskiewiczowej, zam. przy ul. Zakretowej 11.

— **Bójka czy zemsta?** Przez sierżanta Pawła Drobaka z 5 p. p. leg. zam. przy ul. Chetraskiej 48, został postrzelony w lewą nogę Aleksander Zyłoniś, zam. przy ul. Trwałej 41. Poszkodowanego pogotowie odwiozło do szpitala św. Jakóba. Sprawa Drobak dotąd nie ujęty. Dalsze śledztwo w toku.

PIEGI
radykalnie usuwa
od 20 lat znany
KREM LANOL

Muzyka w Wilnie.

Koncert p. Igdal i Derwiesia, znanych już Wilnu z poprzednich występów, nie nowego do ustalonej o tych artystach opinii nie dorzucił. Głos p. Derwiesia rozwinął się. Zawsze jednak wadliwa, mojem zdaniem „emisja” sprawia, że głos częściowo ginie, na czym traci nie tylko dzwięczność, ale i barwa głosu. Ogólny postęp, jaki daje się zauważyć w śpiewie p. Derwiesia, pozwala przypuszczać, że te usterki przy pracy dadzą się usunąć.

P. Igdal podobała się więcej jako interpretatorka pieśni, niż jako śpiewaczka operowa. Arja z „Lakme” była stanowczo ponad jej siły.

Obojgu artystom znakomicie akompaniował p. Rubinstejn.

Tegoż wieczora w sali Sniadeckich odbył się koncert p. Pliasko-Romaszewiczowej, poświęcony utworom Liszta. Zaaluzona pedagogiczka, profesorka naszego konserwatorium, wykonała z należnym pietetwem długi szereg dzieł (wielką miast, artystka jest uczennicą Liszta,) nie tylko dobrze znanych, lecz i takich, które dawno uległy zapomnieniu, a bodajże nawet nie zostały wciągnięte do zbiorowych wydań oryginalnych jego utworów. Niestety, nie budzą dziś one już żadnego zainteresowania. Licznie zebrana publiczność gorąco oklaskiwała sympatyczną koncertantkę, dostojnie dnia tego usposobioną.

Znakomity pianista Orłow wystąpił po raz drugi z koncertem poświęconym wyłącznie Chopinowi. Grał jak zawsze świetnie z wrodzoną mu wytwornością i poczuciem dobrego smaku, można mu jedynie zarzucić, że interpretując Chopina za wiele w grę swoją wkłada intelektu, a za mało sentymentu. Najbardziej przekonująco wykonane były „Tarentella”, „Scherzo” i Sonata h-moll, za wyjątkiem II części, w której trochę przesadne stosowanie zakończenia pozbawiło plastyki ten najprzedniejszy może ustęp arcydzieła Chopinowskiego.

Szkola p. Łaskiewiczowej wystąpiła w tym sezonie z drugim popisem, częściowo powtarzając program pierwszego. Tym razem wysyp wypadł mniej składnie. Poszczególne momenty występów zbiorowych jak i samej p. Łaskiewiczowej sprawiły duże zadowolenie estetyczne, w całości jednak odczuwało się pewną monotonię zszematyzowanie znaków i ubóstwo pomysłów, o które oczywiście zawsze najtrudniej.

Obawiam się, że metoda p. Łaskiewiczowej, oddalając się coraz bardziej od założeń rytmiki, nabiera coraz bardziej pewnej manier mimoplastycznej ze szkodą dla walorów czysto tanecznych.

Wśród nowych uczenic dwie zdają się rokować piękne nadzieje na przyszłość S. W.

Nadesłane.

Wyjątkowa okazja poznania naszego młodego Bałtyku. Wileński Oddział Ligi Żegluga Polskiej, urządza doręcznym zwyciężym 7 dniową wycieczkę do Gdyni i okolic. Wyjazd z Wilna 1-go czerwca. Zapisy przyjmują, oraz udzielają informacji pp. Szumański (Mickiewicza 4) i Sobocki (Mickiewicza B. Sztalla, do dnia 24-go b. m. W wycieczce mogą brać udział członkowie L. Ż. P., którzy opłacili składkę członkowską za 1924 rok. Ilość miejsc ograniczona.

Zarząd.

Z półek księgarskich.

Nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie wyszła ostatnio książka znakomitego publicysty i dziennikarza Zygmunta Wasilewskiego p. t. „Współcześni, charakterystyki pisarzy i dzieł”. Wybitnych pisarzy współczesnych dzieli autor na trzy grupy, a mianowicie pisarze polityczni, powieściopisarze i pisarze dramatyczni.

Nie rzeczą przypadku pisarze polityczni zostali wysunięci tutaj na plan pierwszy. We wstępie autor objaśnia swoje w tej sprawie stanowisko twierdząc, że gdyby w historii literatury pisarze polityczni, moralisci i myśliciele traktowani byli przed innymi twórcami, wtedy życie literackie zyskałoby na perspektywie i oświetleniu i uniknęłoby się podciągania tła politycznego bezpośrednio pod zjawiska literacko-artystyczne, co nie zawsze da się usprawiedliwić.

A prztem gdy sami twórcy widzieć się będą zawsze w tej perspektywie, ustali to w nich poczucie odpowiedzialności za całość obrazu życia i to życie może się będzie stylizować dostojnie niż to bywa w czasach anarohji, gdy pisarze zatracają postępek tętna ogólnego i solidarności twórczą”.

Dział pisarzy politycznych obejmuje Jana Ludwika Popławskiego, Romana Dmowskiego i Zygmunta Balięckiego.

Najbardziej obszernie jest zakrojony szkic o Ludwiku Popławskim, gdzie autor jednocześnie daje to epoki dla tam dokładniejszego uwypuklenia działalności pisarskiej tych, którzy niemal całe swe życie oddali dziełu tworzenia narodowego.

Szeroko pomysłany rozdział o Popławskim jest niejako ekwiwalentem dzisiejszego pokolenia wobec tego wielkiego umysłu, którego ogół narodowy prawie nie znał, aczkolwiek był przezeń kierowany. Dopiero ze śmiercią Popławskiego, którą odedu jako stratę narodową zaczęto o nim publicznie mówić. Hołd zmarłemu oddała cała prasa polska bez różnicy przekonań i obozów politycznych. W szkicu tym charakteryzuje autor Popławskiego jako pisarza i polityka, daje mu poszesne miejsce w dziedzinie myśli politycznej polskiej oraz wiele ciekawych rysów z życia tego niepospolitego człowieka, z którym przez długie lata na niwie publicystycznej współpracował.

Działalności doktora honoris causa dwóch uniwersytetów Cambridge'u i Poznania, prezesa Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu Romana Dmowskiego autor poświęca następne kartki. Szkic jest niezupełny doprowadzony bowiem tylko do roku 1916.

Pisma Dmowskiego, twierdzi autor, to memorjały nowoczesnej myśli polskiej zawierające motywy tej postawy, jaką ona dzisiaj zajmuje. Świat polityczny musi, myśląc o Polsce, liczyć się z Dmowskim jako naturalnym jej rzecznikiem.

Po przeglądzie działalności Romana Dmowskiego jako pisarza politycznego, w końcu już szkicu, stwierdza autor, że „współczesni niema w Europie wybitniejszego umysłu politycznego, któryby wyrównał umysłowi Dmowskiego. Słyszałem zresztą takie zdanie od świadomego rzeczy anglika i zupełnie mi ono nie zdziwiło”.

Następny rozdział obejmuje charakterystykę prac politycznych trzeciego obok Romana Dmowskiego i Ludwika Popławskiego, współtwórcy kierunku narodowo-demokratycznego, budowniczego jego filozofji — Zygmunta Balięckiego.

Rolę Balięckiego w społeczeństwie polskim na schyłku 19 wieku upodobnia autor do roli jaką odegrały umysły polityczne 18 stulecia tej miary co Staszyc i Kołłątaj. Po nich, następne ogniwo w łańcuchu wielkich umysłów politycznych polskich — to Balięcki i jemu pokrewni.

W dwu następnych działach powieściopisarzem i poświęconym teatrowi omawiani są: Prus, Sienkiewicz, Dygasiński, Weysenhoff,

Wyspiański, Przybyszewski, Tetmajer, Rydel i inni.

ostatnią książkę Zygmunta Wasilewskiego należy przyjąć z gorącym aplauzem. Próba charakterystyki wybitnych pisarzy współczesnych jaką dał autor w swojej pracy, szczególnie pisarzy politycznych stała się ostatnio niemal potrzebą chwili. Z Wasilewski potrzeba tej chwili wyczuł. To też powinna się ona znaleźć w ręku każdego oświeconego człowieka, by zdał sobie wreszcie sprawę z istotnej wielkości ludzi, którzy bez kompromisów, uzbrojeni w intuicję i rozum polityczny, Polskę budowali. P.

Ze świata.

Wyprawa napowietrzna Amundsena do bieguna północnego.

Mniej więcej w połowie lipca wystartują ze Szpieberga 3 olbrzymy napowietrzne, by powieść poprzez przestwera Antarktydy i ponad nieskończonymi polami lodowymi grupę śmiałków na nowy podbój i zwycięstwo tajemnic natury. Na czele ekspedycji, która zamierami swemi zwróciła uwagę i zaciekawienie największych powag naukowych świata, stoi kapitan Reald Amuadsen, genialny odkrywca bieguna południowego. Tym razem jednakże zdobycze nowoczesnej techniki powioda go i jego towarzyszy ku północy. Amuadsen podjął się zadania, zbadania terenów położonych między Alaską a biegunem północnym. Terytorja ze rozległości setek tysięcy mil kwadratowych dotąd oznaczają się na mapach atlantów wielką białą plamą. Ambicją genialnego zdobywcy tajemnic natury postanowił plamę tę zapełnić czy to nazwą istniejącego tam morza czy też kontynentu. Nie jest wykluczonem, że ekspedycja jeżeli do tego uadarzy się sposobność i możność, wyląduje na biegunie północnym. A więc zbadanie okolic bliskich i dalszych tego bieguna jest głównym celem i zadaniem śmiałych podróżników.

W niebezpieczną podróż wybierze ich się razem około 30. Z tych tylko 9 wypełni właściwe zadanie. Przez Amundsena poleci przyjaciel jego Haakon Hammer, kierownik napowietrznej części przedsięwzięcia, 3 międzynarodowych pilotów, z tych jeden Amerykanin, oraz 4 innych uczestników podbiegunowej eskapady.

Każdy z samolotów jest w stanie pomieścić prócz prowiantu, narzędzi i wszelkiego rodzaju przyborów koniecznych w tego rodzaju podróżach, 3 mieszkańców. Samoloty te, prawdziwe olbrzymy napowietrzne, specjalnego typu „wielorybogie”, zbudowała pewna firma włoska. Pozaokrągło miano się zadowolić 2 samolotami, jednakże dzięki wielkoduszności premjera włoskiego Mussoliniego, który ofiarował trzeci, podróżnicy otrzymali poważny zasiłek. W toku wlotów próbnych, które odbywały się w Pizie, Amuadsen zdołał się przekonać, że jego rumaki napowietrzne odpowiadają w zupełności wymogom i zadaniom. Samoloty wyposażono w motory o olbrzymiej sile. Umieją one się jednakże utrzymać w powietrzu i manewrować i po wyłączeniu motorów. Pierwsze dwa samoloty będą gotowe w końcu b. miesiąca, trzeci zostanie wykończony w ostatnich dniach maja. Amuadsen niebardzo dowierza wielkim sterowcom napowietrznym i po szeregu prób poczynionych z tego rodzaju statkami napowietrznymi wybrał swój typ samolotu podbiegunowego.

Z początkiem czerwca zostaną one przetransportowane drogą napowietrzną do Szpieberga, gdzie zostaną umieszczone na okręcie, który dla nich będzie tworzył rodzaj lotniska i portu. W połowie lipca, która to pora, jak sądzi Amuadsen, przyniesie najpomyślniejsze warunki atmosferyczne i lądowe, w tym wypadku lodowe, wyruszą w długą i niebezpieczną podróż.

Z początkiem czerwca zostaną one przetransportowane drogą napowietrzną do Szpieberga, gdzie zostaną umieszczone na okręcie, który dla nich będzie tworzył rodzaj lotniska i portu. W połowie lipca, która to pora, jak sądzi Amuadsen, przyniesie najpomyślniejsze warunki atmosferyczne i lądowe, w tym wypadku lodowe, wyruszą w długą i niebezpieczną podróż.

Prof. SZYMANSKI zaczął przyjmować chorych na **OCZY** ul. Mickiewicza 4.

Kino-Teatr „HELIOS“ ul. Wileńska 38.

Dziś! Arcydzieło Ameryki! Niezwykły Film. Niezwykła Akcja.

O MOJA MATKO!!

Rapsodia największej miłości w 7 aktach. Wyjątkowe napięcie nerwowe! Niezwykła treść. Niezwykła gra.

Kino-Teatr „Polonja“ ul. Mickiewicza 22. Dyr. G. Slepjan.

Dziś! Dalsze dzieje Heleny i Parysa przerwana symfonia miłości p. t.

UPADEK TROI

Epokowy film—wizja dawnej Hellady. Rezmach akcji—Potęga wrażeń. W rolach głównych WŁ. GAJDAROW i ADA DARCLEA. Wejście dla młodzieży dozwolone.

KINO-TEATR „Piccadilly“ ul. Wielka 72.

Dziś! Wieczór śmiechu i humoru! Najkomiczniejszy człowiek świata. Niespodziany mąż Pol Negri Charlie Chaplin w 2 aktowej szampańskiej komedji CHAPLIN MŚCI SIĘ NA MOKRO.. Niezrównany mistrz Ameryki 8-letni Jackie Coogan w swej najwspanialszej kreacji w 5-ciu aktach „URWIS“.

URWIS

Epokowy film—wizja dawnej Hellady. Rezmach akcji—Potęga wrażeń. W rolach głównych WŁ. GAJDAROW i ADA DARCLEA. Wejście dla młodzieży dozwolone.

B-cia ALSZWANG

ul. Wielka 42 SP. AKC. Telef. 822.

CODZIENNIE NADCHODZĄ

OSTATNIE NOWOŚCI

PARYŻA

DO WSZYSTKICH DZIAŁÓW.

SKLEP SUKNA I MANUFAKTURY

Istnieje od r. 1843 „M. GORDON” Istnieje od r. 1843 ul. Niemiecka 26, dom własny. Telefon 306.

Wielki wybór najrozmaitszych materiałów męskich i damskich Towary angielskie i jedwab otrzymuje firma bezpośrednio z zagranicy, i na życzenie klientów przedstawia się zaświadczenia i rachunki firm zagranicznych.

Otrzymano wszystkie nowości letniego sezonu. ODDZIAŁ MATERIAŁÓW na pokrycie MEBLI. DYWANY, FIRANKI.

SKLEP OBUWIA „EXPRESS” WILNO, PORTOWA 7

Wielki wybór zagranicznych

„SANDAŁÓW”

MĘSKICH, DAMSKICH I DZIECIENNYCH. GWARANTOWANA TRWAŁOŚĆ.



Wirówki „KRUPPA”

W rozmiarach 40—400 litr. „Union” Hurtownia maszyn rolniczych Gdańsk Bastion Roggen 12.

W Druskienikach

W ładnej i suchej miejscowości pensjonat. Willa w sosnowym lesie. Słoneczne kąpiele w poblizu. Całodzienne utrzymanie. Higieniczna kuchnia. Ceny umiarkowane. Staranna usługa. Szczegółowe informacje Ofiarne 4 m. 3, od godz. 2 — 6 po poł.

POTRZEBNY ORGANISTA do parafii Rendzi-nowszczyzna dek. Słonimskiego pocz. Kozłowski. Wymagane dobre prowadzenie chóru. Informacje w kancelarii Kościoła Św. Jana w Wilnie, lub listownie u ks. prob. Józefa Malinowskiego w Rendzi-nowszczyźnie.

ŻĄDANIE WSZĘDZIE TYLKO KAKAO w PROSZKU FIRMY „PAC” Wilno, Biskupia 12.

Departament VIII Sanitarny M. S. Wojsk. Ogłosił w Polsce Zbrojnej Nr. 121, oraz w Monitorze Polskim Nr. 104. konkurs na dostawę wyrobów ry-marskich (z brezentu i skóry) oraz narzędzi i przyrzą-dów laboratoryjnych.

Przeliczenie na franki złote — (t. zw. waloryzacja) obrotów buchalteryjnych za r. 1923 dla podziału dochodowego wykonywa szybko i z gwarancją JAN LACHOWICZ (Biuro Buchalteryjne) Mostowa, 12 m. 1 od g. 10—2. Adres dla listów Witebska 11.

Kobieta lekarz Dr. Abłamowiczowa choroby kobiece i aku-szerka Kasztanowa 7. m. 7, g. 9—10 i 3—5.

Dr. Marjan Mienicki Wileńska 34 m. 3. Choroby weneryczne i skór-ne (leczenie szpitalnym i stref-cem górskim). Przyjmuje od 4—7.

2 FOLWARKI niedaleko od Wilna i stacji nad rzeką, obszarem 54 i 90 dziesięcin z zabudowa-niami w cenie po 10 000 zł. każdy do nabycia. Mickiewicza 42, m. 7, B. Ło-kućewski i S-ka 1

Dr. medycyny B. SZYRWINDT Choroby: skórna, wenerycz-ne, syfilis Wielka 19. 10—1 i 4—7

Dr. Med. E. Suszyński choroby weneryczne skórne, płciowe od 1—2 i od 4—7 wiecz. Ul. Mickiewicza 30.

Nauczyciele języków obcych, nowożytnych, ru-tynowani i wykwalifikowa-ni, którzyby mogli udzie-lać lekcji zbiorowych od 3—5 popoł., zechcą podać curriculum vitae, opis kwa-lifikacji i adres pod: Wil-no, skrytka pocztowa Nr. 76.

Akuszerka z Warszawy udziela porad ięgarnym. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mic-kiewicza 46-6.

Grodno, dnia 9 maja 1924 r. Szefostwo Inż. i Sap. D. O. K. Nr. III. ogłasza:

PRZETARG

1) Na roboty asenizacyjne w Garnizonach Wil-no, Nowa Wilejka, Berezweż, Lids, Melodeczno, Wol-kowsk i Wilejka. 2) Na roboty kominarskie w Garnizonach Wil-no, Nowa Wilejka, i Berezweż. Warunki poszczególnych robót, wysokość wad-jum, oraz wszelkie inne wyjaśnienia udziela Szefostwo Inż. i Sap. D. O. K. Nr. III. Grodno (ul. 3-go maja Nr. 6.) Przetarg odbędzie się 24 maja 1924 r. o godz. 9-ej w kancelarji (pokój Nr. 4) Szefostwa Inż. i Sap. D. O. K. Nr. III w Grodnie. Komisja ofertowa zastrzega sobie prawo ustnego przetargu.

Szefostwo Inż. Sap. D. O. K. Nr. III. dn. 2 maja 1924 r. L. dz. 607/Inż. A. B. 2

Dokt. med. D. ZELDOWICZ powrócił przyjm. 9—1 i 5—8 Kobieta lekarz Dr. SZWARC-ZELDOWICZ Przyjmuje: od 12—5. Chor. kobiece oraz spec. weneryczne, moczopłciowe, syfilis i skórne. Ul. Ad. Mickiewicza Nr. 24 (obok hotelu „Bristol“).

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okrę-gowego w Wilnie w dniu 29 kwietnia 1924 r. pod Nr. 1175 wciągnięto:

R. H. A. 1—1175. Firma: „Reches Nochum”. Siedziba w Wilnie ul. Niemiecka Nr. 5. Przedmiot—sklep obió papierowych. Firma istnieje od 1885 r. Właściciel Reches Nochum zam. przy ul. W. Pohu-lanka 11—a.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okrę-gowego w Wilnie w dniu 29 kwietnia 1924 r. pod Nr. 1176 wciągnięto:

R. H. A. 1—1176. Firma: „Sz. Rudomiński”. Siedziba w Wilnie ul. Zawalna Nr. 28. Przedmiot—sklep wyrobów żelaznych. Firma istnieje od 1919 r. Właściciel Rudomiński Solomon zam. tamże.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okrę-gowego w Wilnie w dniu 29 kwietnia 1924 roku pod Nr. 1177 wciągnięto:

R. H. A. 1—1177. Firma: „Chasia Rejz”. Sie-dziba w Wilnie ul. Niemiecka Nr. 21. Przedmiot—sklep galanterijny. Firma istnieje od 1923 r. Wła-sciicielka Chasia Rejz zam. przy ul. Zawalnej Nr. 66.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okrę-gowego w Wilnie w dniu 29 kwietnia 1924 r. pod Nr. 1189 wciągnięto:

R. H. A. 1—1189. Firma: „Rudnicka Sora”. Siedziba w Wilnie ul. I. szta Jaskowa Nr. 1. Przed-miot—sklep dodatków krawieckich. Firma istnieje od 1903 r. Właścicielka Rudnicka Sora zam. przy ul. Niemieckiej Nr. 24.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okrę-gowego w Wilnie w dniu 28 kwietnia 1924 r. pod Nr. 1190 wciągnięto:

R. H. A. 1—1190. Firma: „J. Rafalson”. Sie-dziba w Wilnie ul. Piwna Nr. 2. Przedmiot—sprze-daż i wyrób wina rodzynkowego. Firma istnieje od 1922 r. Właściciel Jankiel Rafalson zam. tamże.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okrę-gowego w Wilnie w dniu 29 kwietnia 1924 roku pod Nr. 1172 wciągnięto:

R. H. A. 1—1172. Firma: „Sklep win i wódek Józef Hawrykiewicz”. Siedziba w Wilnie ul. Mickie-wicza Nr. 33 a. Firma istnieje od 1-go stycznia 1924 roku. Właściciel Józef Hawrykiewicz zam. przy ul. Wileńskiej Nr. 33.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okrę-gowego w Wilnie w dniu 29 kwietnia 1924 r. pod Nr. 1171 wciągnięto:

R. H. A. 1—1171. Firma: „K. Kacelenenbo-gen i S-ka”. Siedziba w Wilnie ul. Niemiecka Nr. 26. Przedmiot—sklep lamp i naczyń fajansowych. Spół-nicy Kejla Kacelenenbogen i Mowza Kacelenenbo-gen zam. w Wilnie ul. Wielka Nr. 25. Spółka fir-mowa zawarta 17-go kwietnia 1923 roku na termin nieograniczony. Zarządza i występuje w imieniu spółki Kejla Kacelenenbogen, która władna jest sa-modzielnie podpisywać w imieniu spółki weksle, umowy, zobowiązania i plenipotencje.

Bardzo biedna wdowa w średnim wieku za-grożona suchotami z 2-ma nieletnimi synami uczęszczającymi do szkół (w danej chwili jeden z nich z powodu braku obuwia zmuszony jest przerwać naukę) błaga litosiwe społeczeństwo o przyjęcie z pomocą dla wdowy U. W.

D-r. ŁUKIEWICZ Choroby skórne i weneryczne.

Ul. Ad. Mickiewicza 9, — wejście z ul. Śniadeckich 1. — Przyjmuje od 4 — 7.

Dr. L. Ginsberg Choroby weneryczne, sy-filis i skórne. Ul. Trocka 3 róg Wileńskiej. Tel. 352 od 9—1 i 4—7.

Udziałem lekcyj matematyki Przygotowuję do egzami-nów i na maturę, ul. Ofiar-na 4 m. 2.

DRUKARNIA J. ZAWADZKIEGO ULICA ŚW. ANNY Nr 3 PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRAKARSTWA WCHODZACE

Inteligentna starszka, wdowa, kom-pletnie bez rodziny, okradzona doszczętnie, pozostająca w krytycznych warunkach materialnych, błaga społeczeństwo współpracujące w niedoli o wspomnienie materialne, upra-szając o składanie datków do Administracji „Dziennika Wileńskiego” pod „Bardzo biedna”.

Krawcowa wyje-na wiesz na miesiąc lub 2-tygodnie. Kopanica 12-b, m. 3.

Stenografji listownie wyczuca jaknajdokładniej Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. Oplata 15 złotych (ewentualnie dwiema ratami).

Kto przyjmie do nauki rze-miosła biednego lecz zdolnego 14-letniego chłop-ca Jądwię Łukaszczyk, ul. Chocimska 27 m. 3, obok Kalwaryjskiej.

Potrzebne od 10,000—15,000 złotych pod Hipotekę domu i ziemi oraz fabryki ewentual-nie przyjmie do spółki. Ofer ty składaj do Redakcji „Dz. Wil.” pod „Fabryka”.

Maszynista rutynowany do Hut szklan. na Kresach do samodziel-nego prowadzenia 2 parow. maszyn i tartaku i gotr. poszukiwany od zaraz. Od-pisy świadectw, warunki i krótki życiorys złożyć Wil-no, Jakóbska 16 m. 5 p. Świeżyńskiej.

Nauczyciel potrzebny na wyjazd do chłopca IV kl. znajom. pol-ski, franc. ros Antokolska, Pobrżeżna 10 Śniński godz. 17—19.

Tanio sprzedają się dwa kotły. Subocz 19.

Folwark niedaleko Wilna nad rzeką Żyżyma w malowniczej miej-scowości. 20 dziesięc: n, las, łąki i orna ziemia. Sprze-dam zaraz na dogodn. war-unkach, ulica Bobrujska 22-a m. 3.

Poszukuje posady gos-podyni i gotowania. Mogę się zająć dziećmi. Mickiewicza 37, m. 8.

Do sprzedania parasol og-rodowy i walizka skór-zana. Sosnowa 27, m. 1 od 5—6 wiecz

Skr. tymczasowy dowód 5 osób wyd. przez 2 gi Komisariat Pol. Państw., świadectwo szkolne Miejskiej szkoły, na imię An-toniego Chudalewicz, zam. we wsi Kropki nice—unie-ważnia się.

Rzadka okazja! sprzedają się resztki roz-maitych kolorów nowego wyrobu podwójnej szerokości po 3 milj. metr. ul. Wielka 22 m. 1, wejście z dziedzińca

Dr. Med. KAPŁAN Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wileńska 11, Telef. 640.

Dr. Czesław Konieczny Chirurgja jamy ustnej. Cho-robę zębów. Sztuczne zęby. (Wojskowym i urzędnikom na raty.) Mickiewicza 11 (gdzie kino), od 10—12½ i od 4—6½.

LOKAL do odstąpienia, 5 pokoi w centrze pod biuro lub mie-szkanie, oferty pod litera-mi O. P. do redakcji.

Dr. Wołodzko ordynator szpitala Sawicz. Choroby skórne i wenerycz-ne. Od godz. 12—2 i 5—6. Zawalna 22.

2 umebl. pokoje z umebl. kuchni do wynajęta dla 2 starszych inteli-gent. osób ul. Orenburska 5, m. 12, od g. 9 do 1.

Dr. J. Bernsztejn Choroby skórne, wenerycz-ne, syfilis i moczopłciowe. Przyjmuje 9—1pp. 14—9w. ul. Mickiewicza 28—5.

Dr. P. POPILSKI Choroby skórne i wener. W. Pohulanka 2, róg Za-walnej 10—1 i 5—7.

Kobieta - Lekarz D-r Piotrowicz-Jurczenko Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne i weneryczne. Zawalna 22. Przyjmuje wyłącznie panie od g. 2½—4½ pop.

ZĘBY sztucz. korony most-ki. Przeróbka złe wstawio-nych zębów, techn. dentyst.

L. MINKIER ul. Wileńska 21—1. Lekarz-dent. przyjmuje od g. 10—2 i 4—7 wiecz

Poszukiwany nauczyciel (na) stenografji. Oferty pod „stenografja” do Adm. „Dzien. Wil.”

Letniska w maj. o klim. od stacji Jaszuny róna wielk. So-n las, rzeka Piękna miejsce inf 8-to Ja-kóbska 16, m. 7, W. Kantet.

Zgubioną książkę wojsko-wą wydaną przez P.K. U. Wilno, na imię Stanis-ława Kećka, plutonowego 26 p. ul. Wielkopolskich—uniważnia się.

Klacz 4-ro letnia, pół od sprzedania, ul. św. An-ny 2 m 2.

Praktyczna kucharka pos-zukuje posady. Pod-górna 2, m. 3, T. Malinowska.

Siodło do sprze-dania angielskie mało używane. Ogłądać od godz. 4—6 pp. Tombakowa 2, m. 10.

Szczeniaki rasy (szpie) do sprzeda, ul. Śniadeckich 4, ulica Ogórkowa Nr. 6.

Starsza inteligentna oso-ba poszukuje posady za-rządzającej domem, zgadz-ając się na wyjazd, posiada re-komendacje poważne. Oferty Lubelska 5, m. 4.

Pokoju umeblowa-ne go od 1-go czerwca poszukuje samot-ny w poblizu W. Pohulan-ki. Oferty skierować do Redakcji „Dzien. Wil.”

Poszukuje pożyczki do 2 ch miliardów. Kećka 24, m. 5.